

DZIENNIK ŁÓDZKI

Od Poczdamu

do Paryża

W sali „Zagubionych Kroków“ Luksemburskiego pałacu w Paryżu rozpoczęły się obrady 21 państw. Choć w oficjalnych zaproszeniach nazwane skromnie „Konferencją Paryską 1946“ w istocie rzeczy są one konferencją pokojową. Jej zadaniem bowiem jest ustalić tekst traktatów pokojowych z satelitami Niemiec: Włochami, Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią. Pozytywne załatwienie tych spraw oznaczać będzie zaprowadzenie stanu pokoju na dużych obszarach naszego kontynentu. I na tym polega wielkie znaczenie tej konferencji.

Na początek wypłynęły sprawy proceduralne. Szybkie ich załatwienie stanowić będzie dobry znak dla dalszego przebiegu konferencji, świadcząc o szczerości i dobrej woli kontrahentów.

Zagadnienia proceduralne stanowią — jak wiadomo — trudny do uzgodnienia problem ostatnich zebrań Rady ministrów spraw zagranicznych 4-ech mocarstw. Wywołało to nawet głosy powątpiewające, czy słusznie przywiązywano do ustalenia procedury tak duże znaczenie. Argumentacja Anglosasów wskazywała na to, że na konferencji pokojowej każde z państw zaproszonych będzie miało równe prawo wypowiedzieć swą opinię niezależnie od swej wielkości i siły.

Rzut oka na listę państw, biorących w konferencji udział na równych prawach, wystarczy, by zrozumieć wagę zagadnień proceduralnych. Wśród członków Konferencji Paryskiej znajdujemy W. Brytanię oraz Indie, Australię, Kanadę, Nową Zelandię, Południową Afrykę, Grecję i Abisynię, Związek Radziecki oraz Ukrainę i Białoruś, Stany Zjednoczone i Brazylię, Chiny, Francję, Polskę, wreszcie drobniejsze państwa europejskie: Belgie, Czechosłowację, Holandię, Jugosławię, Norwegię.

Różny był udział tych państw w wojnie, różne ich interesy, różny stopień ich niezależności. Dlatego porozumienie w sprawie procedury może się stać próbnikiem dalszych losów Konferencji.

Konferencja Paryska zebrała się po przeszło roku od chwili ustania działań wojennych w Europie. Tyle czasu potrzebna było, aby ustalić wspólną linię mocarstw wobec pokonanych sprzymierzeńców osi. Poprzedziły ją parokrotne obrady Rady czterech ministrów spraw zagranicznych oraz nieprzerwana praca ich zastępców. Jednocześnie przez cały ten okres dwunastomiesięczny nie ustawały działania zakulisowe czynników reakcyjnych zmierzające do rozbięcia jednolitej wielkich mocarstw, do rozbięcia świata na dwa bloki, co groziło, by w przyszłości trzecia wojna.

W praktyce kłopoty te mogły m. in. doprowadzić do zawarcia z państwami pokonanymi przez każde mocarstwo oddzielnych traktatów pokojowych, a tym samym doprowadzić do zerwania sojuszków, które były przecież podstawą zwycięstwa. Wielkim sukcesem jest więc już sam fakt, że do tego nie doszło, że Konferencja pokojowa się zebrała.

Porządek obrad Konferencji Paryskiej nie przewiduje spraw, któreby bezpośrednio dotyczyły Polski. Nie będzie rozpatrywana ani sprawa pokoju z Niemcami, ani wobec tego zagadnienie naszych zachodnich granic. Z naszego, polskiego punktu widzenia jest to plus o tyle, że z każdym dniem silniej ugruntowujemy polskie życie na Ziemiach Odzyskanych, zagospodarowujemy je, łączymy z macierzą. Gdy na porządku dziennym przyszłej konferencji pokojowej stanie sprawa Niemiec — naszej granicy na Odrze i Nisie, nikt nie będzie nawet teoretycznie kwestionował.

Tym niemniej obecność polskich przedstawicieli na Konferencji Paryskiej ma niezmierną wagę. Pokój jest niepodzielny i wszystko, co może się przyczynić do jego ugruntowania ma dla wszystkich państw i narodów wielkie znaczenie.

W gronie byłych kombatanów polscy delegaci dołożą umiarem Polski jeszcze jedną cegiełkę do budowy gmachu pokoju.

Z Konferencji pokojowej

Projekty traktatów pokojowych

z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią

PARYŻ, 30.7. (PAP). — Mocarstwa Wielkiej Czwórki ogłosiły projekty traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Węgrami i Finlandią — rezultat pracy ministrów spraw zagranicznych Anglii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji.

Konferencja Pokojowa w Paryżu

Granica włosko-jugosłowiańska i włosko-francuska

Włochy. Granica: jako punkt wyjścia bierze się granicę włoską z 1 stycznia 1938 r. Odchylenie od starej granicy sięga od 2 do 5 km. Cały obszar na wschód od „Linii Francuskiej“ ma być ustąpiony Jugosławii. Wolne terytorium Triestu ma znaleźć się wewnątrz „Linii Francuskiej“.

Granica ma być wyznaczona w terenie przez komisję obu rządów w ciągu 6 miesięcy.

Francja ma zapewnić Włochom wykorzystywanie w pewnym stopniu energii hydroelektrycznej nad jeziorem Mont Cents, które przypadnie Francji oraz energii elektrycznej z obszaru Tenda.

Włochy mają dojść do porozumie-

ustali ostateczny tekst traktatów, rozstrzygnie również punkty, co do których Wielka Czwórka nie osiągnęła dotychczas porozumienia. Uzgodniono artykuły traktatów.

Traktaty w przeważnej swojej części zostały uzgodnione i przedstawiają się następująco:

Włochy ustępują Jugosławii m. in. scowoci Ziara i wszystkie wyspy w obszarze ograniczonym od północy dług. geogr. 42 stopnie i 42 minuty, a na wschodzie szer. geogr. 17 stop. 10 minut, na zachodzie szer. geogr. 16 stop. 25 minut.

Włochy ustępują Jugosławii wyspę Pelagosa, która będzie zdemilitaryzowana. Ustępują Grecji wyspy Dodekanezu — będą one zdemilitaryzowane. Termin przekazania ustalił Królestwo Zjednoczone i Grecja, a obce wojska mają być usunięte w ciągu 90 dni od uprawomocnienia traktatu.

Włochy zrzekają się na rzecz Chin wszelkich korzyści i przywilejów posiadanych w tym kraju. Włochy uznają suwerenność i niezależność Albanii i uznają przynależność wyspy Saseno do Albanii.

Włochy uznają suwerenność i niezależność Abisynii i zrzekają się wszelkich praw i pretensji do przywilejów czy wpływów. Włochy zwrócą wszystkie dzieła sztuki, przedmioty kultury religijnej i obiekt o wartości historycznej — zabrane z Abisynii.

Włochy mają przedsięwziąć wszelkie kroki konieczne dla ujęcia osób, oskarżonych o zbrodnie wojenne, zdradę lub kolaborację i umożliwić stawianictwo potrzebnych świadków.

Wolny Triest

Całość i niezależność wolnego Triestu ma być zapewniona przez Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Specjalna Komisja Rady, z reprezentantami czterech mocarstw, ma po konsultacji z Jugosławią i Włochami, przedstawić wstępne wnioski Konferencji Pokojowej.

Ostateczny statut ma być przedłożony Radzie Bezpieczeństwa. Wnieśli co do tymczasowego rządu i ostatecznego statutu będą wysunięte przez Konferencję Pokojową 21 narodów.

Gubernator ma co roku przedkładać sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa.

Włochy zrzekają się wszelkich praw i tytułów do posiadłości terytorialnych w Afryce. O przyszłości Libii, Erytrei i włoskiego So-

malu zadecydują ZSRR, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja — w ciągu roku od wejścia w moc traktatu.

Włochy zrzekają się na rzecz Chin wszelkich korzyści i przywilejów posiadanych w tym kraju. Włochy uznają suwerenność i niezależność Albanii i uznają przynależność wyspy Saseno do Albanii.

Włochy uznają suwerenność i niezależność Abisynii i zrzekają się wszelkich praw i pretensji do przywilejów czy wpływów. Włochy zwrócą wszystkie dzieła sztuki, przedmioty kultury religijnej i obiekt o wartości historycznej — zabrane z Abisynii.

Włochy mają przedsięwziąć wszelkie kroki konieczne dla ujęcia osób, oskarżonych o zbrodnie wojenne, zdradę lub kolaborację i umożliwić stawianictwo potrzebnych świadków.

Fortyfikacje muszą być zniesione

Fortyfikacje i obiekty wojskowe włoskie wzdłuż francusko-włoskiej granicy mają być zburzone lub usunięte.

Na wodach przybrzeżnych 15 km na wschód od granicy włosko-francuskiej Włochy nie mają prawa budować nowych i rozszerzać istniejących baz morskich. To samo dotyczy fortyfikacji na granicy jugosłowiańsko-włoskiej. Rozszerzanie i budowa obiektów wojskowych morskich lub wojskowych lotnisk hydroplanowych jest zabroniona. Półwysp Apulii, wyspy Pantellaria, Spelagia i Sardinia, Isole oraz Pia-

nosa (na Adriatyku) mają być zdemilitaryzowane.

Zabrania się rozszerzania fortyfikacji sycylijskich i sardyńskich i zabrania się budowy tychże poza obiektami dla celów lokalnych.

Włochy nie mogą posiadać, konstruować ani przeprowadzać eksperymentów z pociskami raketowymi lub kierowanym przez radio, to samo dotyczy aparatów wyrzucających takie pociski.

Nie mogą mieć armat z zasięgiem ponad 30 km, min morskich, torped z załogą itp.

Flota włoska

Flota włoska ma być ograniczona do 2 pancerników, 4 krążowników, 4 komrtorpedowców, 20 transportowców i takiej jęszcze ilości mniejszych i pomocniczych statków, aby załoga ich wszystkich nie przekraczała 2500 oficerów i marynarzy. Włochy mają przekazać ZSRR, Królestwu Zjednoczonemu, St. Zjednoczonym i Francji pewną ilość okrętów, których lista jest zestawio-

na. Niepomieszczone w tej liście okręty mają być zatopione. Statki budowane obecnie mają być zniszczone lub też rozebrane na łom. Łodzie podwodne nie przeznaczone dla 4 mocarstw mają być zatopione.

Okręty zatopione w portach włoskich lub jako przeszkody u wejścia do nich mają być zniszczone. Okręty, które można odremontować, mogą być użyte do służby cywilnej,

Prasie oddano honory Wstęp na wszystkie sesje plenarne i komisje

PARYŻ, 30. 7 (API) — Dziś o godz. 9.15 rozpoczęła swe prace w Pałacu Luksemburskim komisja regulaminowa. Obecni byli Molotov, Wyszyński, Byrnes oraz przedstawiciele delegacji alianckich. Sesja Komisji jest jawna.

W komisji reprezentowane są wszystkie państwa, biorące udział w konferencji. Po 3-godzinnej dyskusji przedstawiono ostatecznie 2 kandydatury na przewodniczącą, a mianowicie delegata Belgii Spaaka i delegata Jugosławii Kardelja.

Kandydaturę Spaaka wysunął delegat Australii Herbert Evatt, który podkreślił jego doświadczenie. Delegat sowiecki Mołotow wysunął kandydaturę przedstawiciela Jugosławii Kardelja, oświadczając, że kandydatura jego wydaje się logiczna z uwagi na fakt, iż Jugosławia graniczy z krajami, z którymi podpisane zostaną traktaty pokojowe. Kompromisowe propozycje delegata chińskiego i czechosłowackiego zostały odrzucone.

W wyniku dalszej dyskusji wysunięto propozycję 2-krotnego głosowania, polegającego na tym, że otrzymujący większość głosów

kandydat zostanie wybrany przewodniczącym, a jego kontrkandydat wysunięty zostanie na stanowisko wiceprzewodniczącego. Dopiero gdy w drugim głosowaniu ten ostatni otrzymuje większość głosów zostaje wybrany wiceprzewodniczącym.

W wyniku tego głosowania delegat belgijski Spaak został przewodniczącym. Kandydatura Kardelja jako wiceprzewodniczącego została przyjęta jednogłośnie. Głosowanie było jawne.

Na dzisiejszym rannym posiedzeniu uchwalono jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że zarówno plenarne sesje konferencji, jak i posiedzenia poszczególnych komisji, będą dostępne dla prasy.

Propozycje w tej sprawie przedstawił min. Byrnes, którego zdanie poparł min. Mołotow.

Delegat sowiecki oświadczył, że ostatnio interpretowano fałszywie stanowisko ZSRR w sprawie publikacji projektów traktatów pokojowych. Mołotow podkreślił, że Związek Radziecki zawsze popierał ogłoszenie pełnych tekstów traktatów.

w przeciwnym wypadku mają być zniszczone.

Włochy nie mogą nabywać statków wojennych.

Ogólny tonaż floty wojennej poza

pancernikami nie może przekraczać 67.500 ton. Marynarka włoska (nie wliczając lotników floty). Nie może liczyć ponad 22.500 marynarzy i oficerów.

Armia lądowa i powietrzna

Armia włącznie ze strażą graniczną nie może przekraczać 185.000 żołnierzy i oficerów i 65.000 karabinierów. Włochy nie mogą mieć więcej niż 200 średnich i ciężkich czołgów. Lotnictwo wraz z morskimi nie może przekroczyć liczby 200 samolotów myśliwskich i zwia-

dowczych oraz 150 transportowców. Żaden z samolotów włoskich, nie może być uzbrojony. Włochy nie będą posiadać bombowców. Liczba lotników wraz z obsługą ogranicza się do 23.000.

Włochy mają w ciągu 7 lat zapłacić ZSRR 100 milionów dolarów reparaacji.

Rumunia

Granice Rumunii mają być takie, jak w styczniu 1941 r., za wyjątkiem granicy między Rumunią i Bułgarią, która ma być przywrócona według stanu z 1938 r. granica radziecko - rumuńska, pozostaje zgodna z umową radziecko - rumuńską, zawartą 8 czerwca 1940 roku i umowa radziecko - czechosłowacka z 29 czerwca 1945 r. Rumunia rozwiązała wszystkie organizacje szerzące propagandę wrogą Związkowi Radzieckiemu, albo któremukolwiek z innych Narodów Zjednoczonych. Rumunia może utrzymywać armię, wojska graniczne o nieprzekraczalnej

sile 120.000 ludzi, artylerię przeciwlotniczą w liczbie 5.000, marynarkę w sile 5.000 ludzi i 15.000 tonażu, siłę lotniczą w wysokości 150 samolotów, a załoga 8.000 ludzi. Szkody wyrządzone Związkowi Radzieckiemu przez działania wojenne i przez zajęcie przez Rumunię terytorium radzieckiego będą przez Rumunię pokryte, ale biorąc pod uwagę, że Rumunia prowadziła wojnę przeciwko Niemcom, postanowiono, że odszkodowania ograniczą się do 300 milionów dolarów amerykańskich, płatnych w ciągu 8 lat w towarach (produkty naftowe, zboże, budulec, okręty morskie i rzeczne itp.).

Finlandia

Granice Finlandii z Z. S. R. R. będą określone na podstawie stanu z dnia 1 stycznia 1941 r. Finlandia zwróci ponadto Związkowi Radzieckiemu prowincję Petsamo, dobrowolnie odstąpioną Finlandii przez Związek Radziecki mocą traktatu pokojowego z 14 października 1920 r. i 12 marca 1940. Związek Radziecki potwierdza zrzeczenie się praw do półwyspu Hango, a Finlandia potwierdza zagwarantowanie na podstawie dzierżawy na lat 15 używal-

ności dla celów morskich terenu i wód Perkuin, jak również wszystkich rodzajów komunikacji między Związkami Radzieckim i terenem wydzierzawionym w okręgu Perkuin.

Wyspy Alandzkie zostaną rozbrojone, Finlandia ma prawo utrzymywania armii lądowej o ogólnej sile 34.400 ludzi, sił morskich 4.500 ludzi, 20.000 tonażu, i siły lotniczej 60 samolotów z ogólną załogą 3000 ludzi. Szkody wyrządzone Związkowi Radzieckiemu (Dokończenie na str. 2.ej).

Checieli oderwać Dolny Śląsk od Polski

Dywersanci hitlerowscy z organizacji „Freies Deutschland“ przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu

WROCLAW, 30.9. (PAP). — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 39 członkom tajnej organizacji niemieckiej pod nazwą „Freies Deutschland“. Centrala tej organizacji mieści się w Niemczech, pracami zaś jej na Dolnym Śląsku kierował główny sztab na czele którego stał gen. Baltzer. Kierownikiem sztabu na powiat Bolesławiec był Niemiec Kuhne Artur, inż. mechanik, kapitan lotnictwa i dowódca grupy zniszczeniowej w Bolesławcu. Kuhne wkładał się w zaufanie władz polskich, jako dobry fachowiec zorganizował grupę zawodową fachowców niemieckich i kierował na terenie powiatu bolesławieckiego pracą tajnej organizacji, utrzymując kontakt z głównym sztabem „Freies Deutschland“ we Wrocławiu.

Najbliższymi kierownikami sztabu, z którymi Kuhne utrzymywał więź byli: Neunlich Herbert, kierownik sztabu, Fiebig Paul, kierownik poczty organizacyjnej i propagandysta oraz dr. Daum Brygitta, lekarz organizacji. Po zlikwidowaniu tajnej organizacji władze bezpieczeństwa wykryły na terenie powiatu Bolesławiec duże ilości materiałów wybuchowych, amunicji i broni.

Jak wynika z aktu oskarżenia, zasiadający na ławie oskarżonych Kuhne Artur pełnił rolę komendanta organizacji w powiecie Bolesławiec. Na zebraniach organizacyjnych w październiku ub. roku wskazywał on członkom jako cel organizacji oderwanie przemocą Dolnego Śląska od Polski i uwolnienia całych Niemiec od okupantów. Za drogę wiodącą do tego celu, uważał oskarżony akty sabotażu w fabrykach, obiektach użyteczności publicznej, niszczenie mostów, urządzeń kolejowych itd. Za jedną z najskuteczniejszych metod, mających ułatwić osiągnięcie wyznaczonych celów, uważał Kuhne wywołanie rozdziewki między Polakami i Rosjanami. Z polecenia Kuhnego dokonano szeregu napadów rabunkowych na Polaków-rolników.

Członkowie organizacji mieli również zamordować wielu wybitniejszych Polaków. Ostatecznym aktem, prowadzącym do celu, miało być zbrojne powstanie.

Oskarżony Kuhne, jako kierownik organizacji w powiecie, opracowywał plany dywersji oraz wydawał rozkazy wykonania poszczególnych aktów sabotażu.

Na zebraniu w październiku

1945 r. zapowiedział zniszczenie odbudowanej przez rząd polski cegielni i fabryki dachówek w Czarnej koło Bolesławca oraz fabryki papy w Żeganiu. Fabryki te sponęły w pierwszej połowie lutego 1946 r. Po ich spaleniu Kuhne oświadczył, że są to akty sabotażowe, dokonane na jego rozkaz przez oddziały dywersyjne.

Kuhne wydał również naczelnikowi sztabu organizacji w pow. Bolesławiec Münnichowi rozkaz opracowania technicznego planu uszkodzenia niektórych maszyn i zupełnego unieruchomienia wodociągów w Bolesławcu na wypadek powstania zbrojnego.

Ponadto rozkazał mu również opracować i przeprowadzić plan wysadzenia w powietrze koszar Wojska Polskiego w Bolesławcu. Zapowiedział wysadzenie mostów kolejowych we Wrocławiu. Planował też wysadzenie elektrowni w Podbrodziu. Realizacją jego planów zajmowały się podległe mu grupy sabotażowe.

Oskarżony trudnił się również dostarczaniem fałszywych dokumentów, wydając je za przestępców. Przechowywał jeńców wojennych, umożliwił przedostanie się zagranicę byłemu SS-manowi Miringowi Heinzowi.

Oskarżony wyłudził dokument, przy pomocy którego Miring wyjechał do Niemiec w sprawach organizacyjnych. W Berlinie — jak zeznał oskarżony — konfero-

wał on z pułkownikiem sztabu armii amerykańskiej na temat organizacji „Freies Deutschland“, na temat obecnej sytuacji Dolnego Śląska i jego przyszłości.

Na zebraniach oskarżony szerzył fałszywe wiadomości o mającej nastąpić wkrótce inwazji anglo-amerykańsko - niemieckiej na Polskę. Grożąc współpracującym z Polakami Niemcom „likwidacją“ nawoływał Niemców do niechęcia świadczeń na rzecz Polski. Naczelnikiem sztabu organizacji w Bolesławcu był Muennich Herbert.

Na rozkaz wspomnianego wyżej Kuhnego opracował on plan zniszczeń przy pomocy podległych mu ludzi urządzeń wodociągowych w Bolesławcu. Otrzymał on również rozkaz opracowania planu wielu aktów samotażu oraz planu wysadzenia w powietrze koszar W. P. Zawiadomił on również Kuhnego, iż możliwe jest (uszkodzenie instalacji wodociągowej, instalacji ogrzewającej koszar). Ponadto oskarżony dysponował magazynem materiałów wybuchowych i amunicji. Oskarżony Fibig Paul był członkiem NSDAP. Jako zastępca komendanta powiatowego organizacji oraz komendant oddziału głównego zwerbował 5 ludzi do współpracy. Był on łącznikiem między kierownictwem powiatowym w Bolesławcu a sztabem głównym organizacji „Freies Deutschland“

na Dolnym Śląsku we Wrocławiu. Wydawał on rozkazy gromadzenia broni, amunicji, materiałów wybuchowych.

Na ławie oskarżonych zasiada również Daum Brygitta, która pełniła funkcje lekarza organizacyjnego.

Oskarżona w drugiej połowie września 1945 r. na zlecenie swego przełożonego inż. Kuhne, dokonała operacji wycięcia znaków SS-manowi Mirinkowi Heinzowi, który był również członkiem organizacji.

Oskarżona Nitschkeler Gertruda dostarczyła fałszywych dokumentów zbiegłemu jeńcowi wojennemu Heinrichowi, które posłużyły mu do przekroczenia granicy polsko-niemieckiej.

Oskarżony Gerhardt pełnił funkcje wywiadowcy. Zadaniem jego było wykrywanie Niemców, zdradzających organizację oraz współpracujących z władzami polskimi, celem sporządzenia list, przeznaczonych na „likwidację“ po wywalczeniu „wolnych Niemiec“.

Pozostałym obwinionym akt oskarżenia zarzuca świadomy, czynny udział w pracach organizacji „Freies Deutschland“, gromadzenie i przechowywanie broni, amunicji i materiałów wybuchowych, udział w ćwiczeniach bojowych i dywersyjnych oraz udział w tajnych zebraniach. Po odczytaniu

aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Rozprawa trwa.

Notatki polemiczne

Na czym ma polegać łagodzenie

W czasopiśmie „Tydzień“ ukazał się felieton polemiczny, poświęcony sprawie ludzkiej godności, a właściwie analizie dwóch wypadków braku poczucia godności u dziennikarzy. Jednym z tych wypadków chciałem się zająć, ponieważ wnioski autora felietonu wydają mi się niesłuszne.

Autor cytuje wyjątek z pewnego artykułu wstępującego: „Echo ponurej zbrodni kieleckiej rozchodzi się coraz szerszymi kręgami po całym świecie, jedyną nie tylko jej sprawcom, ale i... narodowi polskiemu smutną sławę barbarzyństwa“. Dalej stwierdza autor felietonu, że wypadki kieleckie były dziełem mętów społecznych, że męty te nie mogą być reprezentatywne dla narodu polskiego, że nie mogą jednak mu niesławić barbarzyństwa. Jeszcze dalej czytamy w felietonie takie zdanie przeinaczające sens cytaty: „...wierzyłem zawsze, że naród mój nie jest barbarzyński. Naród, który wydał takich twórców jak (następuje wyliczenie nazwisk naszych wielkich pisarzy) — nie zasługuje na to, aby skromny dziennikarz mówić o nim, stał się epitetem barbarzyństwa, zwłaszcza dziś, gdy trzeba wciąż leczyć i łagodzić, nie jątrzyć“.

Artykuł cytowany w felietonie ukazał się w naszym piśmie („Zabite dziecko“, nr. 188). Autor felietonu nie cytuje pełnego zdania. Zamiast wielokropek po „ale“ należało dodać: „ale i — niestety (jak zawsze w podobnych wypadkach przy pośpiesznych uogólnieniach) — narodowi i t. d.“. Sens pełnego zdanie tłumaczy się całkiem niedwuznacznie. W artykule nie było mowy o barbarzyństwie narodu polskiego, lecz jedynie o smutnej sławie barbarzyństwa, jaka szerzy się zagranicą wskutek pośpiesznych uogólnień i, oczywiście, zbrodni tego rodzaju jak kielecka.

Zdanie to jest w pełni prawdziwym wnioskiem z wielu głosów, które dochodzą do nas z zagranicy. Łatwo je sprawdzić. Niestety, zdarzające się u nas zbyt często wypadki zbrodni faszystowskiego podziemia i podjudzonej przez niego gawiedzi wyrabiają nam bardzo złą sławę nazewnątrzą. Przeciwny Amerykanin np. nie ma pojęcia o Kołłątaj czy Świętochowski, natomiast doskonale jest poinformowany o zbrodniach antysemitycznych.

Przy tym kontekście trudno również zgodzić się ze zdaniem autora felietonu w „Tygodniu“, że dziś „trzeba wciąż leczyć i łagodzić, a nie jątrzyć“. Owszem, trzeba. Ale byłoby nad wyraz szkodził, gdyby łagodzenie to miało polegać na zmniejszaniu wagi zdarzających się u nas wypadków zbrodni i barbarzyństwa, oraz wybielanu w naszych oczach opinii cudzoziemców o nas. A do tego musiałaby niechybnie doprowadzić metoda, każąca felietoniście „Tygodnia“ dopatrywać się braku godności w cytowanym zdaniu.

(ec.)

Z konferencji pokojowej w Paryżu

(Dokończenie ze strony 1-ej). dzieckiemu przez Finlandię będą pokryte, ale biorąc pod uwagę, że Finlandia wypowiedziała wojnę Niemcom odszkodowania zostaną zmniejszone do połowy, a mianowicie do wysokości 300 milionów dolarów amerykańskich, płatnych w ciągu 8 lat. Odszkodowania zostaną spłacone w towarach.

Węgry

WĘGRY. Wszystkie granice Węgier określa się na podstawie stanu z dnia 1 stycznia 1938 r. Węgry mają prawo utrzymywania armii i żandarmerii, artyleria przeciwlotnicza i flotylna rzeczna w ogólnej ilości 65.000 ludzi i 90 samolotów z załogą 5000 ludzi. Straty wojenne Związkowi Radzieckiemu, Czechosłowacji i Jugosławii zostaną

wynagrodzone przez Węgry, ale biorąc pod uwagę, że Węgry walczyły przeciwko Niemcom, odszkodowania zmniejszone zostaną do połowy, a mianowicie do wysokości 300 milionów dolarów (amerykańskich), z czego Związek Radziecki otrzyma 200 milionów w towarach w ciągu 3 lat.

Bułgaria

Granice Bułgarii będą takie, jak zostały uzgodnione 1-go stycznia 1941 r. Bułgaria ma prawo utrzymywania armii w sile 55.000 ludzi, włącznie ze strażą graniczną, artylerią przeciwlotniczą — 1.800, sił morskich — 3.500 ludzi i ogólnego tonażu 7.250 sił lotniczych, 90 samo-

lotów z ogólną załogą 5.200 ludzi. Straty wyrządzone Jugosławii i Grecji zostaną przez Bułgarię pokryte, ale biorąc pod uwagę, że Bułgaria wypowiedziała wojnę Niemcom, kompensacja będą tylko częściowe. Wysockość ich nie zostaje jeszcze określona. Ministrowie spraw zagranicz-

nych postanowili odłożyć rozpatrzenie tego punktu do czasu, póki sprawa ta nie zostanie przedyskutowana z Jugosławią. Bułgaria przyznaje, że Związek Radziecki wszedł w posiadanie wszystkich niemieckich aktywów w Bułgarii, przekazanych Związkowi Radzieckiemu przez Radę Kontrolną w Niemczech.

15 waliz diamentów znaleziono w garażu

HAMBURG, 30.7. (PAP). W garażach w Goettingen pod Hannoverem znaleziono 15 waliz pełnych diamentów, pozostawionych przez jednostki wojsk niemieckich, na kilka godzin przed kapitulacją Rzeszy. Po upływie roku właściciel garażu postanowił zameldować o tym wojskowym władzom brytyjskim. Skarb, zabrowany prawdopodobnie na antwerskiej giełdzie diamentów, znajduje się obecnie w podziemiach banku Rzeszy w Hannoverze.

Katastrofalna powódź w Turcji

LONDYN, 30.7. (PAP). Agencja Reutersa donosi ze Stambułu, że w następstwie katastrofalnej powodzi w rolniczych rejonach Arassiru i Samsum w północnej Antolii, wywołanej ulewным deszczem, zatono 300 osób, 500 odniosło obrażenia, zaś tysiące znalazły się bez dachu nad głową.

Nowi wiceministrowie Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA, 30.7. (PAP). — Rada Ministrów na posiedzeniu 18 lipca br. uchwaliła powołać: ob. Bolesława Podędwornego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Ob. Feliksa Widy-Wirskiego i ob.

Jerzego Drewnowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Informacji i Propagandy.

Ob. Eugeniję Krassowską na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty.

Co dzień traszka

Warunek porozumienia

Premier grecki Tsaldaris kapituje — w związku z konferencją pokojową — przedstawicieli opozycji.

W obliczu konferencji ważnej, bo pokojowej, poszli faszyci greccy — jak mówią — po rozum do głowy.

I mówią republikanom i szepcą dziś demokratom: wejście w skład delegacji! (cóż wy, panowie, na to?)

A na to republikanie i demokraci: owszem, nie, lecz nrzędem trzeba jedynie... rząd cały w Grecji zmienić.

CYK.

Strajk pocztowców utrudnia prace Konferencji Pokojowej

PARYŻ, 30.7. (API). Prace konferencji pokojowej były dziś poważnie utrudnione przez strajk pracowników pocztowych, który objął 140.000 ludzi. Strajk ten został proklamowany przez Związek pocztowców, domagający się 25 procentowej podwyżki płac. Tylko listy i depezy adresowane do ministerstwa spraw zagr. lub delegacji państw, zaproszonych na konferencję, były przesyłane przez

pocztę. Telefony automatyczne w Pałacu Luksemburskim były przełączane rozmowami.

Z powodu zgony
S. T. P.
BALSOKIEJ JANINY
kol. kol. Thjelowej Irenie oraz
Balskiemu Ziemowitowi wyrazi
szczerego współczucia składają
KOLEDZY z Dyrekcji
Przemysłu Konfekcyjnego

Szczegóły występnej działalności „generała” Warszycy

Razem z volksdeutscheami mordowali żołnierzy polskich i spokojnych obywateli — Kontakty z Andersem i Maczkiem — Nawiazywanie łączności z PSL

O schwytaniu w Częstochowie „generała” Warszycy i jego sztabu donosiliśmy już przed kilku tygodniami. Na tle korowodu watażków NSZ-owskich Warszyc wyróżnia się jako postać dość charakterystyczna. Stworzył on samodzielną grupę dywersyjną pod nazwą Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP), siłą liczebnie i obejmującą swym działaniem województwo łódzkie oraz częściowo województwa kieleckie, poznańskie, krakowskie i śląsko-dąbrowskie, a więc wielką część kraju.

Sam Warszyc jest człowiekiem jeszcze młodym, trzydziestokilkuletnim; z zawodu nauczycielem i pochodzi spod Radomska. W czasie okupacji hitlerowskiej należał do AK, dosłużył się stopnia kapitana i stanowiska dowódcy batalionu. Po wojnie Warszyc nie ujawnił się i zabronił ujawniania się swoim podwładnym. Jego sztab był ośrodkiem dyspozycyjnym, z którego wychodziły rozkazy napadów bandyckich i mordów na działaczkach demokratycznych.

Choć samodzielny, nie rezygnował Warszyc z kontaktów z WIN, i NSZ-em, a także z generałami: Andersem i Maczkiem.

Warszyc dał też rozkaz II-mu swojemu adiutantowi Kijakowi

(pseudo „Romaszewski”), z zawodu nauczycielowi, skontaktowania się z prezesem PSL na powiat Wieluń — Chwalińskim. Kijak miał dostarczyć Chwalińskiemu wyjątki z rozkazów Warszycy oraz gazetki podziemne. Za pośrednictwem Chwalińskiego chciał Warszyc nawiązać kontakt z wicepremierem Mikołajczykiem.

Z Warszycem „wpadli” wszyscy przywódcy KWP „Lasy” (taki kryptonim nosiła organizacja Warszycy). W czasie tej akcji w ręce władz bezpieczeństwa wpadły m.in. z radiostacji nadawczo-odbiorczej, przy pomocy których Warszyc utrzymywał kontakt z zagranicą.

Dla określenia rozmiarów akcji bandyckiej KWP „Lasy” wystarczy zacytować dane z jednego tylko powiatu wieluńskiego. Od stycznia br. dokonano tu 423 napady, mordując 122 osoby spośród ludności miejscowej, ponad 30 żołnierzy Armii Czerw., ponad 20 żołnierzy polskich, oraz kilkudziesięciu funkcjonariuszów bezpieczeństwa i M. O. Celem napadów rabunkowych były przeważnie kasy Samopomocy Chłopskiej.

Atmosferę, panującą w bandach Warszycy, maluje najlepiej opowiadanie szefa kompanii „Praw-

dzica”, podległej Warszycowi, 20-letniego Bogusława Prawdzińskiego (pseudo „Sęk”). Opowiadał on,

Dlaczego rozbrajał milicjantów i po co miał radiostację elektromonter fabryki Scheiblera i Grohmana?

Stoją w kącie dwie niewielkie skrzynki w pokrowcach. Wyglądają niepozornie, a przecież...

Po dokładniejszym zbadaniu łatwo przekonać się, że to najnowocześniejsza, połowa radiostacja nadawczo-odbiorcza produkcji angielskiej z r. 1943.

Przed kilku dniami do pewnego funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej podszedł na ulicy w Łodzi jakiś mężczyzna i... przyłożył mu niespodziewanie lufę pistoletu do żeber.

— Oddać broń — mruknął przez zęby — i iść naprzód, nie oglądając się.

Rozbroiwszy w ten sposób jednego milicjanta, tajemniczy mężczyzna spróbował szczęścia z drugim. Udało mu się i tym razem, ale nim zdążył zniknąć, rzuciło się za nim w pogoń kilku innych

milicjantów. Uciekający, posiadając już 3 pistolety, zaczął się ostrzeżliwie i ranął jednego z milicjantów. Nie zdołał jednak uciec, został obezwładniony i rozbrojony.

Mężczyzna ów miał przy sobie papiery na nazwisko Piotr Szemiot. Przyznał się też milicjantom, że jest elektromonterem w fabryce Scheiblera i Grohmana i że

uciekl. Zaznaczyć również należy, że do band Warszycy należeli volksdeutsche. Dwaj z nich — „Otto” i „Rudy” — zajmowali stanowiska kierownicze. Pierwszy z nich został zabity w potyczce z władzami bezpieczeństwa, a drugi jeszcze „działa”.

Z chwilą aresztowania wszystkich wyższych dowódców KWP — organizacja pozostała „korpusem bez głowy”. Większość członków band to ciemny element.

Należy podnieść ofiarności funkcjonariuszów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji w likwidowaniu band.

mieszka w pobliżu miejsca, gdzie został schwytany, a mianowicie przy Placu Zwycięstwa (Wodnym Rynku) 10.

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu aresztowanego, wykryła też właśnie nowoczesną radiostację połową.

Po co Szemiot miał w domu radiostację? Poco rozbrajał milicjantów ...

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK” WYDAWNICTWA NUTOWE

BIBLIOTEKA AMATORSKICH ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH

- RACZKOWSKI WŁADYSŁAW — Przejdzim Wisłę, przejdziem Wartę... Zbiór pieśni okolicznościowych na chór 1, 2, 3 lub 4-ro głosowy z akompaniamentem fortepianu, str. 24 cena 90 zł
- BACEWICZÓWNA GRAZYNA — Ze starej muzyki — wybór utworów autorów z XVIII w. na mały zespół orkiestrowy (piano conductor — i głosy orkiestrowe), str. 40 cena 200 zł
- RUDZINSKI WITOLD — Na serdeczną nutę (suiata na mały zespół orkiestrowy — piano conductor i głosy), str. 20 cena 125 zł
- PANUFNIK ANDRZEJ — Marsz Jaworzyński na mały zespół orkiestrowy (piano conductor i głosy), str. 24 cena 140 zł

W DRUKU: Szeliński Tadeusz — Śladajcie, wszyscy wokoło z nami — suita na chór. Sikorski Kazimierz — Uwertura. Sikorski Kazimierz — Uwertura. Sikorski Kazimierz — Obrázky wiejskie. Bacewiczówna Grażyna — Pod strzechą (na mały zespół orkiestrowy).

W PRZYGOTOWANIU utwory Kasserna, Kisielewskiego, Lutosławskiego, Mycielskiego, Palestra, Wiechowicza, Witkomirskiego i innych.

BIBLIOTEKA SZKOŁY UMUZYKALNIAJĄCEJ (Wydawnictwa Pedagogiczne)

- Wybór łatwych utworów klasycznych dla początkujących pianistów — opracowała EMMA ALTBERG, str. 38 cena 120 zł
- Łatwe utwory na cztery ręce — (Diabelli, Weber, Beethoven i inni) oprac. EMMA ALTBERG i ZOFIA ROMASZKOWA, str. 58 cena 250 zł
- BROMIRSKA ANNA — Szkoła na harmonię (akordeon), str. 52 cena 250 zł
- MARKIEWICZÓWNA WŁADYSŁAWA — Do-re-mi-fa-sol. — Nowoczesna szkoła na fortepian, str. 70 cena 230 zł
- POPLAWSKI MARCELI — Łatwe utwory na skrzypce z akompaniamentem fortepianu (I-sza pozycja), str. 40 cena 190 zł
- Zbiór etud dla pierwszych dwóch lat nauki gry na fortepianie — opracowała ZOFIA ROMASZKOWA, str. 48 cena 140 zł

W DRUKU — Cukierówna Maria — Pieśni dla dzieci (jednogłosowe) W PRZYGOTOWANIU, Wybór etud skrzypcowych dla początkujących — opracowała Irena Dubiska. — 313 wprawek na fortepian — opracowały Emma Alberg i Zofia Romaszkowa. — Szkoła czytania nut — opracowali Jan Hofmann i Adam Rieger.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny — wszystkie oddziały „CZYTELNIKA”

(kr. 1446)

Patronaty zdają egzamin

Fabryka w Srebrnej Górze w 100 procentach uruchomiona, w 99 procentach zrepolonizowana dzięki Państwowym Zakładom Włókienniczym Nr 5 w Łodzi

Repolonizacja Ziemi Odzyskanych, a przede wszystkim przemysłu znajdującego się na tych terenach, jest jednym z najważniejszych problemów odbudowującego się Państwa. Problem ten stał się przeto jednym z głównych punktów planu CZPWI, który na sprawę repolonizacji położył wielki nacisk, ustanawiając tzw. patronaty, czyli opiekę fabryk Polski centralnej nad zakładami na Ziemiach Zach.

Jednym z najpozytywniej w tym zakresie pracujących zakładów jest Państw. Fabr. Wyr. Wełn. Nr 5 w Łodzi, która mimo, iż sama ma trudności w związku z przeprowadzaną komasacją, wykonując jednocześnie swój plan produkcyjny w II kw. 1946 r. w 128%, potrafiła patronowaną przez siebie fabrykę w Srebrnej Górze (Karkonosze) doprowadzić do stanu 100% uruchomienia, wykonania planu produkcji w 133,9% w lipcu br., a przede wszystkim do prawie całkowitej repolonizacji.

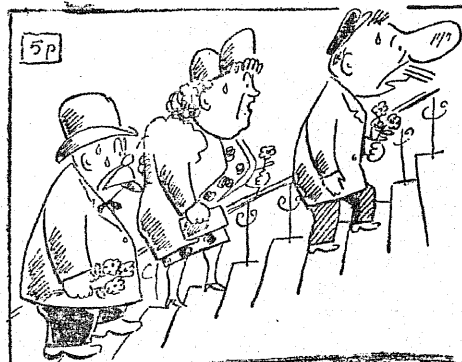
Jeszcze w lutym br. w fabryce tej pracowało 68 Niemców, w kwietniu było ich 10, a w lipcu pozostał zaledwie jeden Niemiec — fachowiec — elektromonter, który zastąpiony zostanie w najbliższym czasie fachowcem — Polakiem. Mimo poważnych wydatków inwestycyjnych fabryka jest rentowna i wpłaca kilkaset tys. zł. mies. do Skarbu Państwa.

Robotnikom, których przeszkala się na miejscu, zapewniono wygodne, zdrowe całkowicie urządzone mieszkania. Liczba przeszkolonych uczniów, rekrutujących się przede wszystkim z repatriantów wyniosła w ciągu II kw. 43 osoby. Pracownicy i ich rodziny otrzymują w stółce zakładowe, mimo częstego braku dostaw z Centr. Aprow., dzięki zaopatrzeniu kuchni z gospodarki rolnej zakładów, całkowite wyżywienie.

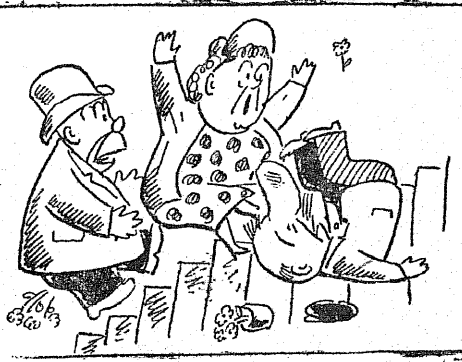
Wszystkie te osiągnięcia, jak zgodnie podkreślają robotnicy obu zakładów, są zasługą dyrektora pa-

tronującej fabryki ob. A. Wyszogrodzkiego i rady zakładowej tejże fabryki. Fabryka Nr 5 delegowała do Srebrnej Góry jednego z najlepszych swych pracowników techn. ob. Jareckiego, który objął tam referat produkcji i planowania. Dyr. Wyszogrodzki, spowodował zastąpienie nieudolnego dyr. fabryki patronowanej — nowym uczciwym i pracowitym ob. M. Kniejskim, który za swą pracę odznaczony został przez KRN srebrnym Krzyżem Zasługi. Fabryka Nr 5 dba stale o zaopatrzenie techniczne zakładów srebrno-górskich, dostarcza ze swych skromnych zapasów niezbędne środki techniczne, barwniki, obicia do zgrzeblarek, opracowuje plany udoskonalenia technicznych, udziela w początkowej fazie również pomocy finansowej, przyczyniając się w ten sposób do tego, że zakłady w Srebrnej Górze są jednym z głównych kandydatów do zdobycia pierwszej nagrody w trwającym wyszczególnionym w tym artykule konkursie repolonizacji przemysłu włókienniczego Ziemi Odzyskanych.

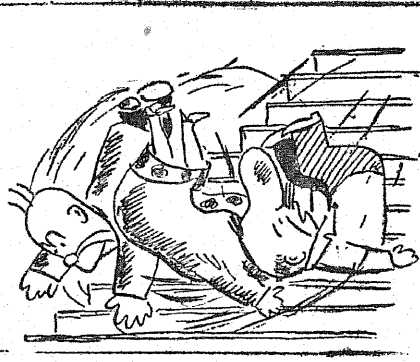
O tym jak to pestka mała katastrofę wywołała



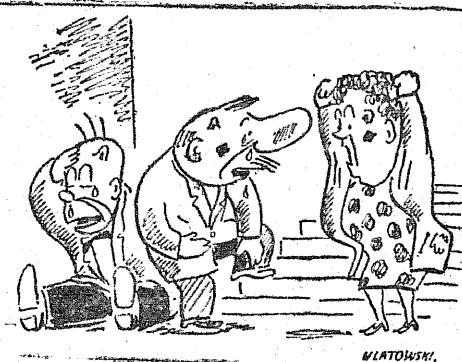
Uroczyście mkną po schodach Kłocia, Krupka i Stonoga. Bukiet w ręku, godne miny: idą wszak — na imieniny.



Wtem Stonoga brzdęk z szelestem: potknął, biedak, się o pestkę, którą rzucił był na schody niechluj stary albo młody.



Przez tę pestkę trójka cała wnet po schodach się sturlała: dwaj mężczyźni i „kobiata” spadli razem na korytarz.



Krupka płacze, a Stonoga wrzeszczy: ojej, moja noga! Kłocia kinie i grozi gestem temu, co podrzucił pestkę.

Łódź musi mieć estetyczny wygląd

Kamienica jest jak kobieta Czy nie stać nas na lepsze szyldy

Każda kamienica w dużym mieście posiada swoją, że sie tak wyrażę „twarz”. Ma własne kłopoty i powody do dumy.

Sa kamienice bardziej i mniej eleganckie. Sa domy, które pamiętają dawne lata i chowaia w swych ścianach niejedną tajemnicę i niejedno sensacyjne przeżycie mieszkańców.

Trzeba przyznać, że Łódź niestety nie posiada zbyt dużo budynków z minionych wieków. Chociaż historia miasta datuje się od XIV stulecia, to jednak właściwy jego rozwój przypada dopiero na druga połowę ubiegłego roku. Bogaci kupcy stawiali sobie domy, pałace i fabryki w najrozmaitszych stylach i dlatego Łódź nie posiada specjalnego charakteru.

Kamienice łódzkie sa naogół brzydkie w porównaniu z domami Krakowa, czy też Poznania. Niemniej jednak jest spora ilość domów o nowoczesnej budowie.

Gdy przechodzi się ulicami Łodzi zwraca uwagę pewien rażący fakt. Niestety nie umiemy kamienic łódzkich utrzymać w odpowiednim porządku. Kamienice również można do kobiety. Potrzebuje ona pewnej ozdoby. Jakis kwiatek, troszke szminek i pudru i w ten sposób osiągnąć można odświętny wygląd.

Czyż nie można byłoby naprzykład zainteresować się wyglądem balkonów łódzkich kamienic??

Sa one przeważnie brudne i zaniedbane. Przed wojna w poszczególnych miastach organizowano konkursy ukwiecenia balkonów. Właściciele najbardziej estetycznych balkonów otrzymywali nagrody, a wszyscy mieszkańcy mieli satysfakcję, że zyskiwał ogólny wygląd miasta. Koszt jest minimalny. Trzeba tylko chcieć i umieć się zająć tą sprawą, a niewątpliwie Łódź zyskałaby przez to bardzo wiele.

Wycieczki krajoznawcze „Czytelnika”

W niedzielę, dnia 4 sierpnia odbędzie się wycieczka do Sulejowa nad Pilicą; w programie zwiedzanie zabytków i wypoczynek na plaży. Wyjazd ciężarówkami z dziedzińca teatru „Bagatela”, Piotrkowska 94 o godz. 8.30 rano. Powrót około godz. 20-tej.

Koszt udziału zł. 220 — i zł. 170 dla członków Spdz. Wyd. „Czytelnik”. Zapisy łącznie z opłatą przyjmują Księgarnia „Czytelnika” — Piotrkowska 96 codziennie o godz. 9—18-tej.

dzo wiele. Dotad na palcach można policzyć u nas ukwiecone balkony.

Proszę chociażby przejść się ulicą Piotrkowską i przekonac się naocznie jak wyglądają. Z zewnątrz wszystkie nasze kamienice robia wrażenie niezamieszkalych. Okna niemilosłernie brudne, a na balkonach głównej ulicy wyrastają miejscami jakies ponure budyły. Gdzie niegdzie powiewają sznury do suszenia bielizny. Łódź stara się widocznie rywalizować z miastami włoskimi, nie tyle pod względem piękna ile w dziedzinie brudów.

W dużej mierze wynika to z niedostępnosci naszego samorządu. Wydział plantacji ogrodów powinien być wyścieplony z jakas konkretna inicjatywą. Jeżeli poszczególni mieszkańcy sami nie odczuwają potrzeby dekorowania balkonów kwiatami i zielenią, to można przecież zainteresować ich od strony materialnej. Powiedzmy konkretnie. Za piękna dekorację balkonu wyznaczyć nagrodę, albo niech magistrat udzieli właścicielowi 10 proc. zniżki od podatku lokalowego. W każdym razie w ten czy inny sposób należy zacząć interesować się tymi kwestiami.

Druga sprawa — to kwestia szyldów.

Właściciele, nie posiadamy ich wcale. Odbudowująca się Warszawa, która ma tysiące najrozmaitszych kłopotów dużo poważniejszych niż Łódź, wyprzedziła nas i pod tym względem, a na pierwszym miejscu w tej dziedzinie znalazła się Poznań. Estetycznie wykonane szyldy mogą w dużej mierze przyczynić się do poprawy wyglądu naszego miasta.

Neony sa drogłe, załatanowanie szyldów świetlnych mogłoby nastęrczyć pewne trudności, ale powinniśmy się zdobyć na jakies przyzwolenie malowane szyldy. Zło leży w tym, że kuncie uważa, że i tak i tak jego interes dobrze idzie więc poco ma jeszcze wydawać tysiące złotych na zawieszanie szyldu, bo Urząd Skarbowy zaraz pomyśli, że interes dobrze idzie i wymierzy większy podatek.

Na wszystko znalazła się pieniądże. Nie ma ich tylko na doprowadzenie Łodzi do estetycznego wyglądu.

Przed kilku tygodniami otwarto jeden z największych sklepów uniwersalnych w Polsce — w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej. Zawieszono piękne przescieradło i na tym koniec. Czyż tak poważna instytucja jak Powszechna Spółdzielnia Spożywców nie mogłaby rozpoznać tej pożytecznej akcji podniesienia poziomu estetycz-

nego szyldów?

Większość sklepów w ogóle nie posiada żadnych wywieszek. Najczęściej wiszą jakis kawałek tektury i na tym koniec. W najlepszym wypadku sklep ma wywieszke ze szkła w oknie wystawowym.

Na frontach wielkich kamienic przy

ul. Piotrkowskiej widnieia wyblakłe ślady szyldów z okresu okupacji niemieckiej, albo z lat przedwojennych.

Znajda się u nas niewątpliwie zdolni specjaliści, którzy będą mogli dostarczyć estetycznych projektów szyldów.

Wojna dawno już się skończyła.

W Dabrowie jest dentysta

Ambulans dentystyczny Ministerstwa Zdrowia objeżdża poligon sieradzki

Stara ciężarówka z amerykańskiego demobilu kaszle i wyje na piaszczystych drogach sieradzkiego poligonu. Posuwamy się wolno w obłokach pyłu, szofer klinie, a słonce praży. W miejscu, gdzie powinna być wieś Dąbrowa (tak przynajmniej wynika ze szkicu, sporządzonego z pomocą sekretarza gminy), droga nikt nie w bramie celnistego ogrodu. Przystajemy — nie wiedząc, co czynić dalej, przy czym szofer wyraża się bardzo lekceważąco o wartości naszej odrębnej mapy. Tymczasem z ogrodu wybiega gromadka chłopców.

— Znaćcie tę drogę? — pytamy.

— Jak nią dojechać do szosy sieradzkiej?

— A przez majątek, proszę pana. A potem kawałek na prawo i przez mostek i na lewo; później przez wieś koło szosy, a dalej aleją — prosto...

Dość skomplikowany szlak. Frustracja mieć pewność, że nie zabłądzimy, zabieramy na wóz kilku maledwów w charakterze przewodników. Pakują się do auta z radością.

— A skądże, obywatelu, tak maszerujecie?

Obywatele są rozmowni. Pokazują zamoruszanymi łapkami biały budynek w pięknym parku. Powiadają, że byli u dentysty, który jest bardzo dobry, ma biały fartuch i taką, o, maszynę, którą wierci w zębach; przy tym obdarowuje cukierkami. Bardzo smaczne są te cukierki...

Jesteśmy nieco zaskoczeni. Dentysta na zapadłej wsi? To brzmi trochę jak bajka.

— Ile was kosztuje takie leczenie? — pytamy z zaciekawieniem.

— Nic. Zupełnie darmo.

Mój towarzyszą gwizdnął przez zęby na temat: to jakaś dziwnie niewyraźna sprawa. A może nareszcie realizacja judymowych marzeń?..

Zatrzymujemy się przed estetycznym gmachem byłego dworu w Dąbrowie Wielkiej. W cieniu, pod ścianą drzemie auto z ozerwonym krzyżem. W przedsiönku napotykamym długim „ogonek”, dzieci w wieku szkolnym. Fukamy. Drzwi otwiera młody, uśmiechnięty doktor.

Po kilku minutach rozmowy z nim „zagadka” jest rozwiązana. Doktor Zdzisław P. zaofiarował swe usługi Ministerstwu Zdrowia, które wyposażyło go w ruchomy ambulans dentystyczny. Doktor P. jeździ od wsi do wsi i z polecenia ministerstwa leczy młodzież bezpłatnie.

Na obszarze b. poligonu dentysta jest zjawiskiem dotąd niespotykanym. Nie dziwnego, że do leczenia zgłasza się ogromna ilość małych pacjentów: do osiemdziesięciu dzień nie. Już od wczesnego rana ustawa

sie „kolejka”. Bardziej niecierpliwą pacjenci, „oburzeni”, że o 6-ej doktor jeszcze śpi — pieją mu pod oknem niby nieopierzone koguty. Doktor opowiada z humorem. Widać, że lubi dzieciarnię. Będzie dla niej pracował przez całe wakacje.

Na wysokim fotelu dentystycznym siedzi mała klientka i, niecierpliwona czekaniem, wymachuje nogami dobre pół metra nad podłogą, uważając przy tym, aby nie obalić spłuwaczki, umieszczonej na samochodowym „kanistrze”. Zapytana: jak się czuje w nowej roli — twierdzi zuchowato, że strogiej wierzącej nie boi się nie a nic.

— Jak państwo widzicie — pro-wizorium tu jeszcze ogromne — opowiada doktor P. — ale narzędzia mamy doskonałe, angielskie. Leki — również. Praca — ogólnie biorąc — bardzo miła. Dzieci meżnie znoszą wszystkie zabiegi lekarskie. Tylko... stosunek władz miejscowych do lekarza pozostawia dużo do życzenia. Np.: Iżko otrzymałem dopiero po długotrwałych targach, a na obiady muszę jeździć aż do Sieradza. Ale mam nadzieję, że ten mankament w najbliższej przyszłości zostanie zlikwidowany.

Z poczekałni przeciska się skoczna piosenka przez drzwi gabinetu. To pacjenci śpiewają dla zabicia czasu. A może chcą przypomnieć nam w ten sposób, że troszkę za dugo czekają?..

— Nie przeszkadzajmy więc. Do-widzenia! Zyczymy doktorowi przyjemnej pracy, a społeczeństwu wiejskiemu jak największej ilości podobnych mu lekarzy...

CZYTAJCIE „Dziennik Łódzki”

Dr Konrad Jażdżewski, prof. UŁ 2)

Nasze jazdy na „Mamucie”

Pojechaliśmy tedy do Kalisza i skierowaliśmy się do tych jego części, które w zaraniu czasów historycznych były jego ośrodkiem, a więc na teren Zawadzka, gdzie znajduje się grodzisko z istniejącą tu niedawno najstarszą kolegiatą św. Pawła, dalej również stary kościół św. Wojciecha, a także dawne targowisko.

Na grodzisku znaleźliśmy ceramikę, pochodzącą z IX do XII wieku, a na polach i ogrodach przylegających do kościoła św. Wojciecha i dawnego targowiska ułamił naszyt z XI i XII w., a także z V—III w. przed Chr. tzw. kultury grobów klozowych i wyroby krzemienne z epoki kamienia (przed r. 1800 przed Chr.).

Na terenie Starego Miasta nie znaleźliśmy niczego, natomiast na zalesionej części przez Niemców cmentarzu żydowskim, przy ul. Nowy Świat odkrywaliśmy ślady osady prasłowiańskiej kultury łódzkiej z okresu halstańskiego (700 — 400 przed Chr.).

Bezowzorne były nasze poszukiwania na krawędzi pradolina Proszny na terenie Zagórzynka, sąsiadującego od zachodu z Zawadziem. Zagórzynka znany jest prehistorikom z tego, że znaleziono tu swego czasu wspaniały skarby złoty z początku V w. po Chr., który niestety został przez niesumiennejnych znalazców i hamulczy prawie w całości zaprzepaszczony.

musiała nas niestety do rejterady i powrócić musieliśmy bez odnalezienia „Kalisi”, nie natrafiliśmy bowiem na ślad osady z I—IV w. po Chr. Może uda nam się to innym razem, choć nie jest wykluczone, że spoczyna ona niewidoczna dla naszego oka pod brukami ulic lub pod fundamentami domów późnośredniowiecznego lub współczesnego Kalisza.

Prawdźną ziemią obiecany dla archeologów są Kujawy. Żywna ziemia, może też i solanki, a nadto o obecności wielu większych wód (wielkich jezior i Wisły) i położenie przy szlaku bursztynowym przyciągały tu poprzez wszystkie okresy naszych pradziejów licznych osadników. Stąd też jest tu więcej zabytków niż na okolicznych mniej urodzajnych ziemiach, same zaś zabytki świadczą o większej zamożności ich dawnych twórców.

Wybraliśmy się tedy na Kujawy, bo mieliśmy wiadomości o istnieniu szeregu olbrzymich grobów w jednym z lasów kujawskich.

Dla wyjaśnienia trzeba dodać że w środkowej części młodszej epoki kamienia, tzn. w czasach między r. 2300 a 2000 przed Chr., dwa ludy, jeden z tzw. kulturą pucharów lejkowatych, wywodzący się z Danii, drugi zaś z tzw. kulturą amfor kulistych, którego pierwotne siedziby znajdowały się na terenie Niemiec środkowych, miały zwyczaj budowania dla niektórych swych zmarłych

— widocznie dla jakichś ludzi znaczących — grobów z olbrzymimi nasypami ziemnymi. Nie są to kurhany, bo te mają zarys okrągły, te zaś groby mają w raucie poziomym kształt bardzo wydłużonego trójkąta o dwóch bokach długich, również długości i o krótkim bardzo boku trzecim.

Na podstawie dotychczasowych badań wiadomo, że w grobach takich chowano jednego, najwyższej kilku nieboszczyków, wyposażając ich w kamienne topory bojowe, skrobaczki z krzemienia i naczyń z fajdłami Zakopywano ich pod ziemią i nakrywano brukiem z większych kamieni polnych, bądź też kładziono ich na dawnej powierzchni, obstawiając wieńcem kamieni lub nakrywając brukiem, względnie budowaną nad nimi wielką skrzynię z wialkich glazów narzutowych. Później zasypywano to wszystko piaskiem, a w trakcie sypania kopca cała gromada zatrudniona przy od-daniu smarlemu ostatniej posługi urządziła stypę. Pozostałościami po tych stypach są wielkie śmietniska, w których spoczywają resztki uesty; polupane kości spożytych zwierząt, węgle z ognisk, przy których starą-wę pieczono czy gotowano oraz roz-bite garnki, z których jedzono i pito. Zdarzało się, że zjadano też czasem człowieka na takiej stypie, może jakiegoś jeńca.

Dokończonyz budowania nasypu (na co zużywano 500—1000 metrów sześciennych piasku!) obstawiano osz obryzmami glazami, z których największe ważyły ponad półtony (razem 200 — 300 metrów bieżących kamienia). A wszystkiego

tego dokonywano tylko ludzkimi siłami bez pomocy koni i wozów!

W Wietrzychowicach w powiecie koloskim (koło Izbicy) można w lesie oglądać 5 takich grobów, z których najobfatszy, szadany, przeze mnie jeszcze przed wojną, odtworzony został w formie pierwotnej. Przekonałiśmy się, że groby te przetrwały ostatnią wojnę szczęśliwie.

W miejscowości Gaj, w pow. koloskim, tuż koło budynków nadleśnicztwa, zanotowaliśmy położenie i kształt jednego takiego olbrzymia. Podobno miał pierwotnie około 130 m. długości. Nawiasem trzeba dodać, że z części glazów obstawy tego grobu zbudowano budynki nadleśnicztwa, co smutnie świadczy o pietyzmie dla zabytków przeszłości dawniejszego nadleśnicztwa. Ciekawe, że w krótkim czasie zdolała powstać legenda, iż wskutek naruszenia tego właśnie grobu żaden z nadleśniczych tamtejszych nie ginie naturalną śmiercią.

Dalej na północ, już w pow. wiatrowskim, w lasach należących do leśnictwa Sarnowo, naliczyliśmy aż 9 grobów tego rodzaju. Niestety wszystkie już pozabawione są tej imponującej obstawy z glazów. Podobno w czasie I. wojny światowej Niemcy glazy zabrali na budowę szos, co stanowi jeszcze jeden listek wawrzynu do ich „zasług” na polu kultury.

Wszystkie wyliczone tu zabytki są wdziecznym obiektem dla przyszłych badań polskich prehistoryków. Wielkim głosem należy wołać o ratowanie od ostatecznej zagłady tych oszarych, ostatnich „Mohikarów” z przed więcej niż czterech

Łódź należy do tych nielicznych w Polsce, a szczęśliwych miast, które nie uległy zniszczeniu. Sa co prawda i inne poważne kłopoty miasta, jak przeprowadzenie kanalizacji, sieć elektryczną, czy uporządkowanie dachów, ale niemniej ważna kwestia jest estetyczny wygląd naszych domów.

Nie lubimy chodzić w brudnych butach i nosić „załoby” za paznokciami, dlategoż więc tolerujemy zły wygląd miejskich kamienic?

I w tym wypadku pewna inicjatywa powinna wyjść od samorządu miejskiego. Można uzgodnić jeszcze kwestię ze Stowarzyszeniem Kupców i w krótkim czasie „twarz” naszego miasta znacznie przybierać normalny, estetyczny wygląd.

Ja, Nie.

— Jak państwo widzicie — pro-wizorium tu jeszcze ogromne — opowiada doktor P. — ale narzędzia mamy doskonałe, angielskie. Leki — również. Praca — ogólnie biorąc — bardzo miła. Dzieci meżnie znoszą wszystkie zabiegi lekarskie. Tylko... stosunek władz miejscowych do lekarza pozostawia dużo do życzenia. Np.: Iżko otrzymałem dopiero po długotrwałych targach, a na obiady muszę jeździć aż do Sieradza. Ale mam nadzieję, że ten mankament w najbliższej przyszłości zostanie zlikwidowany.

Z poczekałni przeciska się skoczna piosenka przez drzwi gabinetu. To pacjenci śpiewają dla zabicia czasu. A może chcą przypomnieć nam w ten sposób, że troszkę za dugo czekają?..

— Nie przeszkadzajmy więc. Do-widzenia! Zyczymy doktorowi przyjemnej pracy, a społeczeństwu wiejskiemu jak największej ilości podobnych mu lekarzy...

W CZYNIZYS

tysiąceci, bo grobów takich, jak opisane wyżej mamy w Polsce już tylko kilka dziesiątków, przy czym (stosunkowo) dobrze zachowanych tylko kilka, a było ich nie tak dawno temu zapewne kilka setek.

Niesposób tu rozważać się szę-rzej nad wszystkimi naszymi dalszymi odkryciami. Wspomnę tylko, że szczególnie obfity plon dały poszukiwania na wymiastach wzgórzach, królujących nad całą miazną partią powiatu niezaszawskiego, bezpośrednio na południe od Radziejowa. W rozwinanych partiach piaszczystych zboczy tych wzniesień napotkaliśmy na całą kolekcję rozbitych naszyt glinianych, ulopionych przez tę samą ludność kultury pucharów lejkowatych, która budowała wspomniane wyżej groby kujawskie.

Nieco zaś dalej na tych wzgórzach w rowie strzeleckim odsłonił nam się grób nieco późniejszy, ale też jeszcze pochodzący z epoki kamienia, z samego jej końca, tj. z czasów ok. r. 1800 przed Chr. Nieboszczyk (jakis wojak widocznie lub myśliwy) pochowany tam był w pozycji najprawdopodobniej skrajonej na prawym boku, z garnkiem (na jado), zdołhonym odciskami smura i z czterema strzałami (z których dochowały się szeregowe grotty krzemienne) u nóg. W świetle dotychczasowego stanu i dań wolno przypuszczać, że człowiek tu pochowany należał do północnego odłamu Indoeuropejczyków.

Już wielki czas kończyć tę notatkę. O badaniach innych i w innych stronach postaram się donieść (o ile Redakcja nie straci cierpliwości!) w jakimś z numerów z drugiej połowy sierpnia.

DZIENNIK SPORTOWY

Kiedy przyjedzie Walasiewiczówna

Niemal wszystkie gazety w Polsce w swoich rubrykach sportowych piszą prawie co dzień o powstaniu tej, czy innej ligi i o przyjeździe Walasiewiczówny z Ameryki do Polski.

Zadana jednak z tych gazet nie powstała pytań co będzie, jeżeli Walasiewiczówna nie przyjedzie?

Czyto takie rzeczywiście ważne, że codziennie pisze się na temat ewentualnego startu p. Stanisławy. Oczywiście, będziemy się niezmiernie cieszyli, jeśli przyjedzie, a jeszcze bardziej będziemy się cieszyli, gdy wygramy wszystkie konkurencje w Oslo, zdobywając aż osiem tytułów mistrzowskich.

Właśnie o propozycji tych ośmiu konkurencji, w których ma startować Walasiewiczówna. Mam przed sobą program mistrzostw Europy. Liczę i jakoś nie mogę doliczyć się tych wszystkich konkurencji. Stale mi brakuje ósmiej. Albo błąd w programie, albo przerażenie apetytów na sukcesy.

Program mówi, że w Oslo odbędą się następujące konkurencje pań: biegi płaskie na 100 i 200 m, bieg przez płotki na dystansie 50 m, sztafeta 4x100 m. skok w dal, rzut dyskiem, pchnięcie kulą i rzut oszczepem. Chociaż ilość zdradza się z tą symbolicznie rozreklamowaną ósemką, to jednak nie można chyba przypuszczać, żeby Walasiewiczówna była na tyle zarozumiała, by miała twierdzić, że tylko dzięki jej udziałowi w sztafecie Polska zwyciężyła. Może w takim razie popróbować by sama startować indywidualnie przeciw wszystkim sztafeciom.

Bardzo cieszymy się z tego, że ma ona zamiar wygrać wszystkie konkurencje, ale śmiem wątpić czy potrafi zdystansować Waisównę w dysku. Wiemy, że Walasiewiczówna jest wieloboistką i że specjalnością jej są biegi i skok w dal, ale nie można nigdy zgrozy przewidzieć wyników, bo to szkodzi zawodnicze, a potem, w razie jakiegos poślizgnięcia się, wprowadza niepożądane rozczarowanie wśród oczekujących zwycięstwa, rozentuzjazmowanych tłumów rodaków.

Cała prasa trąbi na temat Walasiewiczówny. Wszystkie gazety starają się wyprowadzić się wzajemnie w pomysłach pisania na jej temat, a te wszystkie wiadomości „smażone” są najczęściej na biurku redakcyjnym. Mniejście jednak o źródło tych informacji. Faktem jest, że Walasiewiczówna ma lada dzień przybyć do Polski. PZLA zechce zapewne wykorzystać pobyt Walasiewiczówny w kraju by dać jej możliwość liczących startów w poszczególnych miastach. Przede wszystkim powinna ona startować w mistrzostwach Polski w Krakowie. Odbędzie się one nie mał bezpośrednio po mistrzostwach Europy w Oslo.

Jeżeli Walasiewiczówna przyjedzie rzeczywiście lada dzień, to zawodniczki nasze będą mogły jeszcze potrenować zamiane paleczki w sztafecie.

A teraz drugi temat: Liga.

Sprawa jest niby już przesądzona i nikt zdaje się już nie potrafi powstrzymać inicjatorów powstania Ligi od wprowadzenia ich zamierów w życie. Dla sportu polskiego będzie to miało kolosalne znaczenie.

Pisałem już przed kilku dniami o pewnym metliku, który tworzy się w związku z koncepcją utworzenia Ligi.

Mówiło się przecież, że już 4 sierpnia, a więc za kilka dni mają rozpocząć się rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski.

Między innymi EKS miał walczyć z mistrzem Wrocławia „Burzą”. Z drugiej strony EKS zakontraktował zespół AKS ze Śląska. Może być taki wypadek, że przyjadą do Łodzi na boisko EKS i Ślązacy i wrocławianie.

Powstaje rzeczywiście metlik. Od dłuższego już bowiem czasu nie mieliśmy w Łodzi poważnego meczu. Jeżeli EKS ma stać się drużyną ligową i jeżeli w drugim wypadku EKS ma reprezentować Łódźką „A”, klasę to czas najwyższy, żeby cała ta zagmatwana sytuacja została nareszcie wyjaśniona. W każdym razie tak czy inaczej trzeba być w gotowości i drużyna EKS powinna znajdować się w swojej szczytowej formie.

Wszystko przemawia raczej za tym, że w niedziele grać będzie w Łodzi drużyna AKS ze Śląska.

Termin rozpoczęcia mistrzostw Polski w „A” klasie zostanie zapewne nieco przesunięty. Nie można bardzo przesądzać o terminach, bo przecież jesień jest niedaleko. Dzień stałe się coraz krótszy i niedługo nadejdzie okres słońca i deszczów. Po drugie w poszczególnych okręgach muszą niebawem rozpocząć się mistrzostwa okręgowe na rok 1947. Zawsze tak było że zaczynały się one jesienią, a kończyły latem.

Tak czy inaczej najbliższe dni powinny nam wyjaśnić ogólną sytuację w piłkarstwie polskim. Wyjaśnią one również sprawę wyjazdu trzech graczy EKS nad morze. Chcielibyśmy wiedzieć czy Baran, Łącz i Hogendorff, traktują ten wyjazd nad morze jako wycieczkę turystyczno-wypoczynkową, czy też kryje się za tym porzucenie barw EKS?

W jednym z pism znaleźliśmy ciekawą notatkę o meczu drużyny piłkarskiej Biura Odbudowy Portów. Otóż piłkarze, tej właśnie drużyny odnieśli ostatnio rzadko notowane zwycięstwo 20:0 nad jakimś widocznie

Boruta (Zgierz) — TUR (Ozorków) 8:0 (5:0)

Piłkarze Boruty w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „B” w grupie IV odnieśli zasłużone zwycięstwo nad TUR Ozorków 8:0.

Boruta stał się faworytem mistrzostw „B” klasy łódzkiej. Warto nadmienić, że Boruta nie przegrała w rozgrywkach o mistrzostwo ani jednego meczu i ma dwa wyniki remisowe. Stosunek bramek 46:4.

Wspomniany mecz sędziował b. dobrze p. Naporaki.

nie bardzo słaba drużyna. Szkoła, że pismo nie podaje ani składu tej wspomnianej drużyny, która bije przeciwnika 20:0, ani też nie informuje czytelników kto ostatecznie i ile strzelił bramek.

Wiadomość tę podajemy raczej na marginesie naszych rozważań na temat piłkarskie. W każdym razie wiemy, że bardzo dobrym strzelcem jest Baran, a i Łącz mało mu ustępuje.

Sytuacja jest rzeczywiście ciekawa. W każdym razie EKS powinien dolożyć wszelkich starań, żeby jak najprędzej wszystkie te kwestie wyjaśnić i raz nareszcie tak je uregulować, żeby było wiadomo na kogo można liczyć w drużynie mającej przed sobą perspektywę bardzo poważnych meczów.

Ja. Nie.

Przed meczem pływackim Łódź — Pomorze

PRZED Meczem pływackim Łódź W najbliższą niedzielę w Grudziądzu odbędzie się dawno zapowiadany mecz pływacki Pomorze — Łódź.

Reprezentacja Łodzi będzie się przedstawiała następująco: 100 i 200 m. stylem dowolnym: Cieślak i Manowski.

400 m. stylem dowolnym: Mrowiński i Leśniewski.

100 i 200 m. nawznak: Dąbrowski i Rudzisz.

Sztafeta 3x100 m. stylem zmien-

Jutro mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski

Jutro o godz. 18.30 na pływalni Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego Nr 188, odbędzie się nadzwyczaj ciekawy mecz piłki wodnej o mistrzostwo między drużyną z Warszawy „Elektryczność” a zespołem Filmowca z Łodzi.

Filmowiec wystąpi w następującym składzie: Cieślak, Chojnacki, Erlich, Talago, Krawczyk, Cukrowski, Jankowski. W drużynie warszawskiej grać będą między innymi Bem, Karpiński i Sunikowski.

Jutrzejszy mecz będzie półfinałowym spotkaniem o mistrzostwo Polski. W drugiej parze walczyć będą Cracovia z Sanem z Poznania.

E. Wardziński objął urządowanie

Kierownik Oddziału WF przy Zarządzie Miejskim w Łodzi — Eugeniusz Wardziński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu dzisiejszym urządowanie.

Jesteśmy przekonani, że p. Wardziński po urlopie przystąpi do pracy ze zdrową energią, regulując szereg spraw dotyczących zagadnienia sportu i WF w Łodzi.

Przed mistrzostwami lekkoatletycznymi Łodzi

W najbliższą sobotę o godz. 17 na boisku Widzewa (koła hali bokserkiej) rozpoczną się dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi w konkurencji pań i panów. Oczywiście najbardziej nas interesują wyniki naszych doskonałych zawodniczek, które po powrocie z obozu treningowego w Warszawie zechcą niewątpliwie u siebie wykazać jeszcze lepszą formę. Niezmiernie interesująco zapowiadają się wszystkie biegi z udziałem Moderówny, Słomczewskiej, Mąkowskiej, Peskówny i innych.

Ciekawi jesteśmy również jak wypadnie Moderównie skok w dal, a Wajsbównie rzut dyskiem.

Szkoda, że nie będą mogli startować nasi najlepsi zawodnicy, którzy będą się jeszcze znajdowali na obozie treningowym. Niemniej jed-

nak walka w poszczególnych konkurencjach zapowiada się interesująco. Sądzymy, że wyniki będą bardzo dobre.

W niedzielę mistrzostwa rozpoczną się o godz. 10 rano.

Kierownictwo zawodów raz jeszcze przypomina o konieczności uiszczenia wszystkich zaległych składek członkowskich przez kluby, które zgłoszą swoich zawodników. W razie nieuiszczenia długów zawodnicy tych klubów nie będą dopuszczeni do zawodów.

Wł. Niewadził nie otrzyma zwolnienia z EKS

Po otrzymaniu wiadomości o tym, że mistrz Polski w wadze ciężkiej Władysław Niewadził rozpoczął zawodową pracę w firmie Gejera, zwrócił się do EKS zapytaniem czy w razie próby Niewadziła klub udzieli Niewadziłowi zwolnienia.

Sekretariat EKS oświadczył nam, że nie ma najmniejszego zamiaru udzielać Niewadziłowi zwolnienia, a jeżeli on zwróci się oficjalnie, zostanie skreślony.

Pragniemy przypomnieć, że w razie skreślenia Niewadziła, przez cały rok nie będzie on miał prawa brania udziału w żadnych zawodach sportowych, z wyjątkiem reprezentowania barw Polski w meczach międzynarodowych.

Zebrań PZPN

Polski Związek Piłki Nożnej zwołał na 18 sierpnia zebranie przedstawicieli wszystkich okręgowych związków. Tematem obrad będą aktualne sprawy związane z utworzeniem Ligi itp.

Łódź na zebraniu reprezentowana będzie przez: prezesa Konopkę, wiceprezesa Zatkę, Kobylńskiego i Kazimierzaka. Decyzja ostateczna co do ustalenia ostatecznego składu zapadnie w poniedziałek na zebraniu zarządu.

W każdym razie do 18 sierpnia nie można oczekiwać żadnych wyjaśnień co do rozgrywek o mistrzostwo Polski, jak również w sprawie utworzenia Ligi.

Wzrasta liczba spółdzielni

Ruch w kierunku zakładania nowych spółdzielni trwa z niesłabnącym nateżeniem.

W ciągu ub. półrocza Związek Re wizyjny Spółdzielni R.P. wydał 1816 oświadczeń o celowości dla różnego typu nowopowstałych spółdzielni. W liczbie tej mieści się 779 oświadczeń dla spółdzielni handlowych (spo żywczych, rolniczo - handlowych, księgarsko - papierniczych, zbytu żywności), 530 dla pomocniczo-rolniczych (Samopomocy Chłopskiej, ogrodniczych, rybackich i innych), 336 dla spółdzielni pracy, 140 dla spółdzielni przetwórczych, 31 dla spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych.

J. Olejnik przyjechał do Łodzi

Pisaliśmy przed kilku dniami o tajemniczym zaginięciu mistrza Polski w wadze półśredniej Jerzego Olejnika, który wyjechał z Łodzi samochodem i nie wrócił na określony termin.

Okazuje się, że Olejnik miał poważny jakis defekt w motorze i zmuszony był kilka dni poświęcić na remont samochodu.

Dowiadujemy się, że powrócił on szczęśliwie do Łodzi i lada dzień ma przystąpić do rozpoczęcia treningów bokserkich w EKS.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Sciany mają uszy...

88) POWIEŚĆ Tom II

Rozległy się dwa następujące po sobie wybuchy, a po tem wrzaski i jęki.

— No, braciszku — mruknął czwec do Steina — spływamy niżej, bo zwróciliśmy na siebie „uwagę”!

— Zaraz, zaraz — prosił Stein. — Jeszcze raz...

Wyjrzał przez otwór. Ulica opustoszała, na jezdni leżały ciała rozszarpanych granatami Niemców.

— Nie ma do kogo — zmartwił się Stein. — Pouciekali!

Rzeczywiście, Niemcy, zaatakowani zniemacka i niespodzianie od strony, która dotąd była ich zdaniem zupełnie bezpieczna, uciekli z jezdni, lecz pochowawszy się pod domami nie mieli bynajmniej zamiaru puścić płazem nowej dywersji „bandyckiej”.

Na schodach, prowadzących do strychu, na którym znajdował się Ochęduszek ze Steinem, zatupotały czyjeś kroki. W kłapie ukazała się głowa partyzanta:

— Dobijają się kolbami do naszej bramy! Stein spojrział pytająco na szewca!

— Spokojnie! — rzekł kuternoga. — Zejdźmy niżej! Na korytarzu pierwszego piętra szewc się zatrzymał.

— Zapukamy do tego mieszkania — oświadczył, pokazując palcem na lokal, który — jak wynikało z rozkładu — wychodził na ulicę.

Otworzyła im jakaś wystraszona kobieta, — O, Jezu — jęknęła na widok uzbrojonych mężczyzn. — Panowie nie gubcie mnie i moich dzieci!

Ale Ochęduszek odtrącił ją brutalnie i skierował się z towarzyszami w stronę balkonu. Wczołgał się cichutko na balkon i przez chwilę walczył w okrzyki żandar mów, dobijających się kolbami do bramy.

— Otworzyć! — ryczał Niemcy. — Natychmiast otworzyć!

Jednocześnie łomotali tak, iż balkon, znajdujący się nad bramą, drżał w posadach.

Nie porozumiewając się między sobą Ochęduszek, Stein i ów młody partyzant, który przyłączył się do nich, wychylił się za balustradę balkonu i rzucił granaty, momentalnie po rzucie wycofawszy się do mieszkania.

Wnet dały się słyszeć trzy detonacje, potworne ryki, brzęk wybitych szyb i dobijanie do bramy... ustalo.

— Idźmy do chłopów! — rzekł Ochęduszek, pocierając głowę, na którą w skutek wybuchu zleciał ze ściany pokojowy landszaft.

Chłopcy znajdowali się przy bramie. Wybuchy granatów przeraziły ich niesłychanie. Byli pewni, że zostały rzucone przez Niemców celem wysadzenia bramy w powietrze. Dlatego też na odgłos huków rzucili się do ucieczki od strony piwnicy. Zatrzymali się dopiero koło otworu w murze, który prowadził na podwórce cukierni. Tu ich ogarnęło zawstyżenie.

— Słuchajcie — rzekł jeden z nich — przecież w domu został Stein, Ochęduszek i Wiesiek! Jakże to tak — zostawimy ich na pastwę Niemcom?

Opamiętawszy się, zawrócili w stronę zagrożonego domu. Szli powoli, ostrożnie, z bronią w ręku, przekonani, że w piwnicy natkną się na Niemców. Dlatego też kroczący prądem, słysząc jakiś szmer w podziemnym korytarzu, wysunął łufę:

— Stój! kto idzie?

Zamiast odpowiedzi — usłyszał kłóty, Poznał głos starego Ochęduszki.

— Ach, wy śmierziele, tchórzem podszyci! — dął się kuternoga. Niedużo wam potrzeba do ucieczki! Czegocście się tak spietrali?

— Myśleliśmy, że Niemcy rozbili bramę tłumaczyli się skwapliwie dezterterzy!

— Jeszcze nie rozbili — rzekł znacząco szewc — ale rozbiją. A jak rozbiją to adiu fruziu i piaz na Bródno. Rozumiesz?

Ledwie to powiedział, gdy w bramie rozległ się straszny łomot.

— Kłapa! — Krzyknął Stein, wbiegając do piwnicy. Wysadzili bramę! Zaraz nas wykurzą!

Cała grupka puściła się biegiem piwnicami. Przy wyłomie w murze Ochęduszek zatrzymał Wieśka i jeszcze jednego bojowca.

— Jest już ciemno — rzekł — więc ukryjcie się za śmietnikiem i nie będzie was widać. Zechce się szkopom za nami gonić, wy do nich z maszyn, po seryjce, potem rzucić granaty przez mur i w nogi... Ponieważ z kombinacji Kurta, jak widać, nic nie wyjdzie — walcie do mnie. Tylko ostrożnie!

Prowadząc resztę chłopców za sobą, zatrzymał ich przed kuchnią cukierni.

— Pst, zaczekajcie. Sam zajrzę!

W kuchni zastał zdenerwowaną właścicielkę, która na widok szewca załamała ręce.

— Na miłość boską — pisała — pan tu? Cały dom obstawiony, Niemcy w lokalu. A chłopcy?

— W sieni — rzekł spokojnie szewc.

— Oj — oj — oj — biadoliła kobieta. — Co z tego wyjdzie?

Nie zdążył Ochęduszek odpowiedzieć, gdy w drzwiach kuchni stanął wysoki gestapowiec.

(D. c. n.)

KALENDARYK HISTORYCZNY Z Sądów

- 31 lipca
DZIS: Ignacego Loyoli słow. Zdobystawa
1800 Urodził się chemik Fryderyk Wöhler, odkrywca aluminium.
1754 Założenie w Warszawie Szpitala dla dzieci im. Dzieciątka Jezus.

3 członków krakowskiej MO

w roli rabusiów
Zostali skazani na dożywotnie więzienie

Milicjanci krakowscy — Józef Drapich, Zbigniew Turcza i Jerzy Trynoka — na podstawie sfałszowanego przez siebie zaświadczenia przeprowadzili w mieszkaniu prywatnym rewizję, podczas której przywłaszczyli 1.036 gr złota w sztabkach. Złoto sprzedali, a uzyskane pieniądze podzielili między siebie.

Oskarżyciele wystąpią w roli oskarżonych

W praktyce sądowej zdarzają się często fałszywe oskarżenia. W chwili obecnej pochodzą one najczęściej od różnego gatunku szabrowników, którzy chcą zagarnąć pieniądze przez siebie oskarżonych.

Wypadek fałszywego oskarżenia złożony w chęci nieprawego zysku miał miejsce na Wybrzeżu. Oskarżona została znana na tym terenie działaczka społeczna, kierowniczka polskich szkółek w czasie okupacji, Kazimiera Szymanowska. Ob. Szymanowska za swą działalność w czasie okupacji znosiła liczne szykany ze strony gestapo.

Przewód sądowy, który odbył się przed Specjalnym Sądem Gdańskim na sesji wyjazdowej w Malborku, wykazał zupełną niewinność „oskarżonej”.

Ob. Szymanowska została wyrokiem Sądu uwolniona, natomiast jej oskarżyciele staną wkrótce przed sądem. (p).

Świadczenia Ubezpiecz. Społecznej w Łodzi w czerwcu b. r.

Liczba ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w dniu 1 czerwca br. wynosiła 189-504 (o 6.293 więcej niż w miesiącu poprzednim) osób pobierających renty w dniu 1 czerwca było 7.385.

Ubezpieczeni korzystali z pomocy pieniężnej, z porad lekarskich (ambulatoryjnych i domowych) z róż-

Z ukosa
Guciu, który potrzebuje

Istnieje pewien typ człowieka, którego radzę wszystkim unikać jak najdokładnie. Potrafi on bez reszty wyliczycielstwo swoje otoczenie, jak i warunki, w jakich się znajduje.

Mam kuzynka imięciem Guccio, który reprezentuje ten właśnie niebezpieczny gatunek ludzi. Po pierwszą wszystkim dostawiam mu „się przykła”. Wszystkiego, co zobaczy u mnie chciałby pożyczyc. Nigdy nie nie czyta, ale gdy ujrzy, że mam morwę, kieszalik, nie odjeżdża, pobił jej na kilka dni nie wyjeżdżając.

Zabiera mi z domu różne śrubki, gwóźdźniki, kłódki, tłumacząc, że

właśnie te przedmioty są mi niezbędnie potrzebne.

— Od tygodnia szukam tego rozmiaru gwóźdźki po całym mieście — dorzuca tonem informacji.

— Ależ, człowieku — próbuje nieśmiało protestować — to są najzwyklejsze gwóźdźki, które dostaniesz w każdym sklepie.

— Żaluję mi paru gwóźdźki? (zabrał mi 1 1/2 kg) — pabrzy na mnie z wyrzutem Guccio. Trudno, niech bierze gwóźdźki!

Innym razem miałem nieostrożność pokazać mu świeżo kupiony kupon na garnitur. Obciął mi dobre pół metra, wyjaśniając, że właśnie taki „skarawek” TAKIEGO materiału był mu potrzebny. Z powodu Guccia więc chodzę w trzydziestowiecznych spodniach.

Takich Gucciów jest, niestety, na świecie dużo. Obarczają oni swych bliźnich kolosalnym balastem porużeń. Korzystają z słabości ich okazji, choćby nie było im to nawet potrzebne. Stają się istną plagą dla otoczenia.

Jaki jest sposób unikania ich? Uciec na pustynię i tam pędzić żywot pustelniczy? To niemożliwe.

Proponuję inną metodę, dzięki której i w środku wielkiego miasta możemy poczuć się, jak na pustyni. Wystarczy sprawić sobie puszkę blaszaną, na wzór tych, jakie używają się do zbiorów ulicznych. Wycho- dząc z taką puszką z domu, zauważymy, że wszyscy ludzie, a między innymi i ci z cechami Guccia, omijają nas poczną jak zadżumionych.

Patentowany sposób. WŁAD.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 190-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. MO. — tel. 188-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzińskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Kahanego (Limanowskiego 80), Smole- na (Karolewska 48).

TEATRY

- Teatr W. P. (Cegielniana 27) — godz. 19 „Uczeń diabła”.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — godz. 19 „Straszny dwór”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Dzień bez kłamstwa”.
Teatr Komedii Muzycznej „Luźnia” (ul. Piotrkowska 243) — godz. 19 „Marica”.
Teatr „Syrena” (w Teatrze Letnim) — godz. 19.30 „Żołnierz Królowej Madagaskaru”.
Teatr „Syrena” (Traugutta 1) — godz. 19.30 „S. O. S.” gościnne występy Skarżanki i Surzyńskiego.
Teatr Gong (Południowa 11) — godz. 19.30 „Powrót taty” z A. Dymszą

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku.

CYRK Nr 3 (Al. Kościuszki 5/7) — godz. 19.30 doborowy program i trena zwierząt.

KINA

- „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Uwodziciele”.
„Tezca” (Piotrkowska Nr 108) — „Podwodny patrol”.
„Wisła” (Przejazd 1), „Adria” (Główna 2) — „Sama przez życie”.
„Batyk” (Narutowicza 20) — „Moony człowiek”.
„Gdynia” (Przejazd 2); „Hel” (Legionów 2-4) — „Meksykańskie noce”.
„Sylwio” (Kilińskiego 124) — „Maskarada”.
„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Dr Marek”.
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Przebieg Wilczur”.
„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — „Wielbiciele panny Nancy”.
„Fratry” (Sienkiewicza 40) — „Dwaj rywale”.
„Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Ja tu rządze”.
„Półka” (Franciszkańska 31) — „Cyrk”.
„Srebrna flota”.
„Roma” (ul. Rzgowska 84) — „Dama z Malakki”.
„Kwiat miłości”.
„Saw” (Rynek 5) — „Człowiek na mnie”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Fantom”.
„Oświatowy CM FUR” (Koper- nika 8) — „Co kraj to obyczaj”.
Początek seansu w dn. powszed- niu — godz. 16.18.20. W niedziele — godz. 15.18.20.

Personel cechów rzemieślniczych otrzymuje kartki I kat.

Min. Apropozycji i Handlu komunikuje:
Doszło do wiadomości Ministerstwa Apropozycji i Handlu, że niektóre miejscowe władze apropozycyjne odmawiają kart zaopatrzenia personelowi cechów rzemieślniczych i ich związków. W związku z powyższym Ministerstwo wyjaśnia, że cechy rzemieślnicze i ich związki są władzami samorządu gospodarczego i dlatego płatnym i ubezpieczonym pracownikom tych instytucji przysługują na podstawie instrukcji z 22. V. rb. karty zaopatrzenia I kategorii.

Advertisement for Mauthausen featuring a cross symbol and the text: Ci, co zgineli w Mauthausen

Z wycieńczenia i głodu w szpitalu obozu koncentracyjnego w MAUTHAUSEN zmarli:
5. 5. 1946
na 166 zmarłych — 44 Polaków

Table with columns: Lp., Nazwisko i imię, Data urodz., Miejsce urodz., Zawód, Nr więzienia. Lists names and details of prisoners who died in Mauthausen.

Program radiowy

na środe, 31 lipca 1946 r.
W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne”, oraz dziennik, Łódź: 6.20 progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 aud. poranna, Włwa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika, 7.35 muzyka, 8.20 inform. ogólnopolsk., Łódź: 8.30 rozmaitości, 8.40 Codzienny odc. prozy: „Stana baśń” I. J. Kraszewskiego, 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin, 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 dziennik, 12.35 Koncert, 12.55 „5 minut poezji”, 13.00 Na ziemiach odzyskanych, 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 muzyka, 14.00 audycja dla dzieci, 14.50 Utwory N. Paganiniego z płyt, 15.05 Skrzynka młodzie- żowa w opr. H. Sosnowskiego, 15.10 „Sądze, że...”, pog. aktual. I. Sikirzyckiego, 15.20 Recital śpiewa-

czy Janówny-Kwiecieniowej, akomp. O. Olgina, 15.40 Wiad. z miasta i prow., 15.45 Koncert reklamowy, W-wa: 16.00 dziennik, Łódź: w progr. ogólnopolsk., 15.30 IV aud. z cyklu: „Instrumenty muzyczne” w opr. mgr. M. Drobnera pt. „Saksofon”. Wykonawcy: K. Slizowski — saksofon, Fr. Leszczyńska — akomp. M. Drobner — prelekcja, 16.55 Z cyklu: „Portrety pisarzy”, „Tadeusz Miciński” szkic liter. w opr. M. Piechala. Bydgoszcz: 17.10 koncert, W-wa: 17.50 Odbudowujemy W-wę. Łódź: 17.55 aud. dla świeżo robotniczy. 1. „Droga wiódła przez Narvik” w opr. G. Tymofiejewa. 2. Płyty, 3. Z życia kult. oświat. na ziemiach zachodnich w opr. H. Bogdańskiego. 4. Płyty. W-wa: 18.30 koncert, 19.00 Nauka przy głośniku. Kraków: 19.30 Koncert chopinowski. W-wa: 20.00 dziennik, 20.30 koncert, 20.45 aud. sł.-muz., 21.00 przesłuchanie generałów niemieckich. Łódź: 21.15 Rezerwa z płyt. 21.20 Z życia woj. Łódzkiego. Pog. mgr. J. Waleckie- go, 21.30 Koncert życzeń, 22.00 Mozaika muzyczna. Wyk. J. Wi- niarska i J. Stattler — piosenki, Fr. Leszczyńska — fortepian, 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 dziennik, 23.20 progra- ma jutro. Łódź: 23.30 progr. na ju- tro. Zakończ. aud. i hymn do 23.35.

Karty żywnościowe na wrzesień r. b.
Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty wymienne na miesiąc wrzesień wydawane będą przez Biura Okręgowe Rozdziału Kart w czasie od dnia 1 do 10 sier- pnia rb.

Zamiana kart wymiennych na kar- ty zaopatrzenia odbywać się będzie w dniach od 5 — 15 sierpnia rb.

Wydział Apropozycji i Handlu zwraca uwagę na ściśle przestrzeganie wyznaczonych terminów, ponie- waż żadne opóźnienia uwzględniane nie będą.

Karty na mleko
Z dniem 1.8 rb. wprowadzone bę- dą karty dodatkowe „M” dla kobiet ciężarnych i matek karmiących. Od 1-go lipca br. dzieci otrzymują dodatkowe kartki „D” na podstawie których wydawane jest mleko świe- że w ilości 10 litr. miesięcznie, (skon- densowane w razie braku świeżego). W związku z powyższym dotychczasowe kartki „ML” na miesiąc sier- pień br. otrzymają wyjątkowo w mie- siącu sierpniu mleko na podstawie tych kart ponownie ostemplowanych. W tym celu zainteresowani winni zgłosić się w Wydziale Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, Wólczańska nr 18, pokój 249, do dnia 10 sierpnia 1946 r.

Walka z plagą myszy

PSZCZYNA, Nadeszły ostatnio alarmujące wieści o szerzącej się pladze mysz polnych, które niszcza zbiory zarówno na terenie Śląska Opolskiego, jak i Górnego.

Plaga ta przybrała szczególnie groźne rozmiary w powiecie pszczyńskim, gdzie kilkanaście gmin, zwłaszcza w południowo-zachodniej części powiatu, zostało opanowanych przez szkodniki. Na terenach tych całe łany zboża zostały zniszczone na pniu. Aby zapobiec rozprzestrzenianiu się plagi, został zorganizowany specjalny komitet do walki z plagą mysz, w skład którego wchodzi instruktorzy rolni, przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Tragedia Goyi

NA DNIE NĘDZY

Zwierzęta, udające ludzi
„Wreszcie przestaną ich widzieć“

Kiedy działa w porcie bostońskim, działa tych, co się „zbuntowali“ przeciw Anglii, zagrzmiły pobudkę rewolucyjną... francuskiej, boć tak się to jedno o drugie zaczęło, kiedy świeży powiew rewolucji francuskiej przerażał umysły europejskie, i porządku tronami władców — w sztuce jedna tylko Hiszpania wydała olbrzyma rewolucji, jakim był niewątpliwie Francisco Jose Goya.

Syn ludu ze wsi Fuentetodos (gdymy to przetłumaczyć: „źródło wszystkiego“) urodził się 1746 roku dnia 31 marca, wychowywany niemal na dnie nędzy, jaką sobie można wyobrazić, do piętnastego roku życia nie miał innego nauczyciela, jak tylko naturę wokół siebie, a płomienną żądzą malowania w sobie.

Kiedy go bito za zasmarowywanie węglem białych ścian, kiedy ta lent począł go wprost rozsądzać — na drodze życia Goyi zjawia się malarz, artysta z prawdziwego zdarzenia, Lucjan Martinez, który zostaje jego mistrzem.

Nie na długo jednak, bo niepoohamowany temperament pcha ucznia nie tylko w sztuce, ale i w życiu do równie niepoohamowanych czynów, wskutek których — Goya musi Madryt opuścić.

We Włoszech, gdzie atmosfera dla artystów była zawsze przychylna, Goya otrzymuje pierwsze w życiu odznaczenie za obraz, przedstawiający Hannibala, spoglądającego ku Rzymowi ze szczytów Alp. Ale i stąd musi uciekać, bo zakradłszy się do klasztoru żeńskiego tylko zuchwałej ucieczce zawdzięcza to, że nie zawisł na szubienicy.

Wróciwszy do Hiszpanii, — żeni się. Może to, a może utemperowany już wiek 25-ciu lat wpłynęły na to, że się opanował w życiu, jak nie dokona tego nigdy w sztuce. Rychło też dostaje się na dwór królewski i — tu zaczyna się jego tragedia życiowa.

Żeby ją zrozumieć trzeba spojrzeć na te słodko-ckliwe malowidła, które w owoczesnej Europie jest wprost zasypana. Owe sentymentalno romantyczne pastereczki Watteau, te muszki pudru i wachlarzyki, te róże z każdego wyrastające krzaka i zwracające się przeciw niemu gniew gęmbionego i wyzyskiwanego ludu, nie uświadomiony jeszcze i nie bardzo wiedzący czego chce, niemniej jednak rozdrażniony do ostatniego stopnia.

A kiedy pisarze francuscy ujmują ów gniew ludu w formy i słowa — Goya robi to samo swą sztuką, nie opuszczając jednak dworu królewskiego. Po Karolu III wstąpił na tron Karol IV pozornie silny, ogromny mężczyzna, który własnorecznie bił swych ministrów za każdy sprzeciw, ale w gruncie rzeczy słaby człowiek, którego Maria Ludwika owinęła sobie naokoło palca, ujmując zań w ręce wszystkie sprawy królestwa. Nikt inny tylko ta dama pełnęła naród hiszpański do rewolucji, będąc może tylko tą kropką, która przepięknie naczynie przelała. Zgnilizna bowiem moralna zalewa dwór i arystokrację hiszpańską z tą szybkością, na jaką tylko pełen temperamentu naród południowy zdobyć się potrafi.

I syn ludu Goya jest malarzem takiego króla, takiej królowej, ta-

kiej arystokracji. Do głębi przejęty ironią losu, z największą bezczelnością maluje tych ludzi takich, jakich on ich widzi, a mimo to dwór zachwyca się każdym jego dziełem, król obsypuje go prezentami, a spod pędzla artysty wychodzi przeraźliwie długa i makabryczna jako całość galeria „zwierząt, udających ludzi“, jak

z całym cynizmem nazywa Goya swe otoczenie.

Ale ten zgryźliwy humor własny i cięty dowcip artysty, to wyszydzenie zwyczajów i obyczajów dworskich schlebia królowi i królowej, idzie im na rękę w rozładowaniu antymonarchistycznych nastrojów podziemi i — Goya staje się w ten sposób osobistym

przyjacielem króla, którego nie nawidzi za jego tępotę umysłową i despotyzm i królowej, którą pogardza za jej wprost trywialną rozpusztę.

I w malarstwie religijnym Goya-ateusz i w sztychach Goyarewolucjonista jest jednakowo zuchwały, a kiedy w roku 1797 wydaje swe *Caprichos*, sztychy, w

których ujawnia całą pogardę dla swego wieku, a „Pochód Inkwizycji“ i „Sabat czarownic“ były już dawno gotowe — Inkwizycja wystąpiła przeciw artyście. Kościół przeraził się potęgą tego talentu, potęgą wymierzonej przeciw niemu i królestwu. Ale i tym razem uratował Goyę król, który oznajmił, że dzieło to zostało stworzone na jego rozkaz. Było to świetne kłamstwo — jeden z rzadkich czynów Karola IV, mogących wzbudzić podziw.

A kiedy Francuzi opanowali Hiszpanię, kiedy król złożył koronę w Bayonnie, mianowicie Napoleona, Józef wstąpił na tron hiszpański, Goya maluje swoje „Kłęski wojenne“ wspaniałe cykl obrazów, oskarżających wojnę.

I cóż z tego, że doczekał się upadku Karola IV, skoro dożył i tego, że głupszy od ojca syn Ferdynand wstąpił na tron hiszpański po kłęsce Napoleona? Dopiero w roku 1822 uzyskuje pozwolenie na wyjazd do Francji, gdzie przyjmowany jest tak entuzjastycznie, że wraca do kraju dopiero 1827 r.

Na rok przed śmiercią nawiedziła go ślepota. „Nareszcie przestanie ich widzieć“ — mawiał, znosząc ten dopust Boży dość krótko, bo już w roku 1828 dnia 16 marca zakończyła się jego tragedia życiowa. **wp.**

Wycieczki „Czytelnika“

Z cyklu „Poznaj Łódź“.

W czwartek dnia 1 sierpnia o godzinie 11-ej odbędzie się wycieczka do Gazowni Miejskiej. Zbiórka uczestników przed wejściem do Gazowni, ul. Targowa 18. Koszt udziału: zł 20 — i 10 zł dla członków Spółdzielni Wyd. „Czytelnik“.

Zapisy łącznie z opłatą przyjmuje księgarnia „Czytelnik“, Piotrkowska 96 od godz. 9-ej do 18-ej.

Od drzewa zapalonego piorunem

do szwedzkiej zapalki

Jak „osweiono“ ogień — Pierwotne krzesanie ognia
Krzemień, krzesiwo i hubka — Zapalki ze szklaną główką

Człowiek pierwotny był istotą odważną. Temu też należy zapewne zawdzięczać „oswojenie“ ognia przez naszych przapraoców. Wiadomo bowiem, że w zamierzchniej przeszłości ognia nie rozpalano, a „znajdywano“ go tak, jak się znajduje drogocenne kamienie.

Znalezienie ognia nie było rzeczą trudną. Zdarzało się, że piorun zapalał drzewo. Ludzie z pewnym lękiem i czcią patrzyli na ognistego „zwierza“, który pożerał drzewo, łamiąc z trzaskiem gałęzie i zlizując płomieniami tym językiem kore. Strach brał podejść bliżej, ale nie chciało się odchodzić: w zimna i ciemna noc było ciepło i wesoło w pobliżu płonącego drzewa.

Walczący z ogromnym, kosmatym mamutem i z potężnym niedźwiedziem jaskiniowym pierwotny człowiek potrafił przemoć instynktowny lęk przed ogniem. Znaleźli się śmiałkowie, którzy zdecydowali się pochwycić płonąca gałąź i przynieść tę dziwną zdobycz do domu.

Kto był pierwszym śmiałkiem niewiadomo. Mogło się zdarzyć, że ogień „zdobyto“ jednocześnie w kilku różnych miejscach.

Jakkolwiek jednak było, odważni i przedsiębiorczy ludzie „oswoili“ ogień, jak się oswoja dzikie zwierzęta.

Raz z takim trudem znaleziony ogień nie mógł, rzecz prosta, zgasnąć. Nic dziwnego, że strzeżono go jak skarbu. Zwyczaj podtrzymywania nie gasnącego ognia jest jednym z najstarszych na ziemi.

Z czasem ludzie zaczęli uważać ogień za potężne bóstwo, na cześć któ-

rego wznosili świątynie. W nich to przez setki lat płonęły, nieprzerwanie znicze, poświęcone bóstwu ognia.

Jaskrawy ogień oświecił jaskinie i ziemianki ludzi pierwotnych. Ale wiele tysięcy lat minęło zanim nauczyli się sami ogień rozpalać.

Najpierwotniejszy sposób dobywania ognia zachował się do naszych czasów. Ludzie pierwotni rozniecali ogień za pomocą tarcia jednego kawałka drzewa o drugi. My — również zapalamy ogień przy pomocy tarcia — zapalki o pudełko.

Oczywiście zapalenie zapalki i rozniecenie ognia jest sprawą jednej chwilek. Aby zaś zapalić kawałki drzewa, nawet bardzo suchego, pocierając je o siebie, trzeba na to wiele czasu.

Zapalki wynaleziono bardzo niedawno 113 lat dopiero minęło od założenia pierwszej fabryki zapalek. Od tego czasu zaszły również pewne zmiany w sposobie krzesania ognia.

Ludzie, zamiast dawnego krzemienia, krzesiwo i hubki, używają dziś, działających na podobnej zasadzie, zapalniczek.

Prócz tego pojawiać się zaczęły raz po raz najróżniejsze „krzesiwa drewniane“, jedno wymyślniejsze od drugiego.

Były zapalki zapalające się od zetknięcia z kwasem siarkowym były zapalki ze szklaną główką, którą trzeba było rozgnieść szczypcami, aby zapalka zapłonęła, były wreszcie całe przybory ze szkła, zbudowane w sposób bardzo skomplikowany. Wszystko to jednak było niewygodne i bardzo kosztowne.

Wynaleziono wreszcie zapalki fosforowe. Fosfor jest substancją, która

PRZETARG

Centrala Produktów Naftowych, Oddział w Łodzi, Gdańska 70 — ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane i budowlano-remontowe na terenie składów w Łodzi, ul. 11-go Listopada 109 i w Tomaszowie Mazowieckim, ul. Żelazna 2.

Podkłady ofertowe do nabycia w C. P. N. Łódź, Gdańska 70. Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach, bez znaku firmowego z napisami:

1. Remont biura
2. Budowa kantoru

należy składać w Łodzi, ul. Gdańska 70, do dnia 12 sierpnia 1946 roku, o godzinie 12-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy ofertowej.

Wadium winno być wpłacone do kasy Oddziału C. P. N. w Łodzi, ul. Gdańska 70.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Oddziału C. P. N. w Łodzi, Gdańska 70, w dniu 12 sierpnia r. b. o godz. 12-tej.

Centrala Produktów Naftowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz bez ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatkowego i prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego między zebranymi oferentami. (pap.1457)

PRZETARG

Urząd Wojewódzki Łódzki — Wydział Odbudowy, Łódź, ul. Ogrodowa 15 — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie okien, wrót i drzwi przeznaczonych do budynków inwentarskich z tymczasową częścią mieszkalną wykonanych na terenie Województwa Łódzkiego w związku z akcją specjalną odbudowy wsi. Oferty należy składać do dnia 9 sierpnia, do godziny 10 m, 30 w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkiem, Łódź, ul. Ogrodowa 15, pokój Nr 148. Bliższych informacji udziela Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego (pokój Nr 148), gdzie też mogą oferty otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, warunki wykonania robót, ślepe kosztorysy, projekt umowy oraz rysunki szczegółowe okien, wrót i drzwi. Wadium w wysokości 1% ogólnej sumy ofertowej należy złożyć w kasie i Urzędu Skarbowego w Łodzi, ul. Kościuszki Nr 83 do depozytu Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego. Kwit Kasy Skarbowej na złożone wadium, jak również zaświadczenie o dokonaniu wpłaty na Premialną Pożyczkę Odbudowy Kraju oraz uwierzytelniony odpis wyciągu z rejestru handlowego należy dołączyć do oferty. Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferty niezależnie od ofiarowanej ceny jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. (pap 1452)

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Administracja „Dziennika Łódzkiego“ rozpoczęła przyjmowanie OGŁOSZEN I PRENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH“ ul. Piotrkowska Nr 96 — parter, front.

TEATR LETNI „BAGATELA“ — Piotrkowska 94

DYMSZA, GÓRSKA, GÓRECKA, KURNAKOWICZ, ŁAPIŃSKI, oto rewelacyjna obsada nowej komedii muzycznej Z. GOZDAWY i W. STĘPNIA p. t.

»BLIŹNIAK«

Reżyseria K. RUDZKI — PREMIERA dnia 2 sierpnia 1946 r.

AMPEROMIERZE I VOLTOMIERZE

oraz wszelkie przyrządy pomiarowe — aparaty elektryczne — zegary wieżowe i peronowe, wagowe i elektryczne NAPRAWIAMY. Prosimy o skomunikowanie się z nami.

»V I S K«
ZAKŁADY ELEKTROMECHANICZNE
SOLEC KUJAWSKI

(kr. 1484)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Kolei Wąskotorowych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w budynku P. K. P. przy ul. 1-go Maja Nr 16 w Łodzi, oddzielnie na:

1. dekarsko-ciesielskie i blacharskie na całym budynku, oraz
2. remontowe w oficynie prawej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: «Oferta na roboty dekarsko-ciesielskie i blacharskie w budynku P. K. P. przy ul. 1-go Maja Nr 16 w Łodzi» lub «Oferta na roboty remontowe w oficynie prawej, w budynku P. K. P. przy ul. 1-go Maja Nr 16 w Łodzi» należy składać do dnia 10 sierpnia 1946 r. do godz. 10-ej rano, do skrzynki ofertowej, znajdującej się w Dziale Drogowym, ul. 1-go Maja Nr 16 w Łodzi, gdzie można otrzymać wszelkie informacje i formularze ofertowe za zwrotem zł 30.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy oferowanej. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 11-ej.

Dyrekcja O. K. P. zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, częściowego skorzystania z oferty, wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tych tytułów jakichkolwiek odszkodowań. Oferty nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi.

(pap 1443)

DYREKCJA OKRĘGOWA
KOLEI PAŃSTWOWYCH W ŁODZI

Lekarze

Dr PRUSAK LEON w Warszawie, specjalista chorób nerwowych...

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa...

Dr JERZY SURKONT choroby kobiece i akuszeria...

Dr Jerzy KOWALCZYK, choroby skórne i weneryczne...

Dr med. CIESNOWSKI Michał specjalista chorób uszu...

Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne...

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych...

Dr KONAR WACŁAW specjalista chorób żołądka, kiszki...

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne...

Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne...

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych...

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria...

Dentyści

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta...

Akuszerki

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki...

AKUSZERKA-felczarka J. Chmielewska z Warszawy...

POŁOŻNA Sabina Frankowska przyjmuje i udziela porad...

Kupno i sprzedaż

DLA STOŁÓWEK — talerze fajansowe, miski...

OKULARY STRZYKAWKI »Rekord« termometry lekarskie...

FIGURKI METALOWE, popielnice, żalamarze, biżuterki...

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły, kupno — sprzedaż...

DOM MEBLOWY, Łódź, Piotrkowska 151, tel. 202-84...

BRULIONY, zeszyty, papier, makulatura oraz reperacja...

SKUPIJĘ wszelkiego rodzaju futra, nowe skóry i przechodzone...

OGŁOSZENIA DROBNE

MASZYNY do pisania, lizowania (kalkulacyjne — automaty...

ŁEŻAKI, łóżka połowe, ławki, krzesła ogrodowe...

OKAZJA! Samochód do sprzedania D. K. W. czteroosobowy...

ELEGANCKA pani może zamówić modne drewnianiczki...

DOMEK murowany sprzedam, piłne. Wiadomość: Narutowicza 7...

PLAC sprzedam piłne. Narutowicza Nr 8, Jachymczyk...

KOSZULE męskie — sprzedaż tylko hurtowo. — Piotrkowska 84/6...

TOKARNIE w dobrym stanie od 2-3 metrów kupią Zakłady Graficzne „Społem“...

DOMEK mały kupię — blisko tramwaju. Oferty do Administracji pod „Willa“...

FORTEPIAN koncertowy „Bechschtein“ sprzedam lub za dopłatą zamienię na pianino...

APARAT do szpulowania jedwabiu kupię, ew. oddam przedzę do szpulowania...

SPRZEDAM meble: dużą szafę oszkloną dla biblioteki, sklepu, kawiarni, biurko, kanapy...

MASZYNA DO SZYCIA Singera damska z motorkiem do sprzedania. Nawrot 7, m. 14...

MASZYNE OKRĘTKĘ lub „Overlok“ kupię, Breza, Poznań, Stroma Nr 25...

Zaoferowanie pracy

POTRZEBNA maszynistka-sekretarka. Zgłoszenia osobiste: „Czytelnik“...

2 ZECERÓW akcydensowych: jeden linotypista, jeden specjalista na falcerkę...

TKACZ spec na zakard mechaniczny frotté i tkacz na ręczny frotté...

PRZYJMĘ panią z dobrą prezencją do samodzielnego prowadzenia interesu...

POSZUKUJĘ samodzielną krawcową na suknie. Kilińskiego 141/7, III piętro...

REPATRIANT z Wileńszczyzny solidny, ze znajomością księgowania, otrzyma dobrze płatną posadę...

POTRZEBNY samodzielny kuźnik oraz pomoc domowa. Zgłoszenia: Piotrkowska 56, Bryczkowski...

POSZUKUJEMY biegłą piszącą maszynistkę. Zgłaszając się: Centrala Zbytu Maszyn Rolniczych...

NATYCHMIAST potrzebna pomoc biurowa. Zgłaszając się: Wólczajska Nr 49, F-ma Lucas i Wittke...

POTRZEBNA panią na maszynę saneczkową. Nowa 6, m. 9, Michałak...

KARMEŁARZ majster poszukiwany. Pomorska 43, m. 7. (1718-p)

DO WARSZAWSKIEJ pracowni sukien potrzebne zdolne sukniarki. Sienkiewicza 18/9...

POTRZEBNY fryzjer damsko-męski lub męski. Nowomiejska 10. (4769)

PANIENKA, starsza pani, do dwuletniego dziecka potrzebna. Dobre warunki, tel. 117-50. (1716-p)

FRYZJER męski potrzebny. Limanowskiego 118. (4771)

SAMODZIELNA GOSPODIA z gotowaniem potrzebna zaraz. Warunki dobre. Drogeria, Piotrkowska 16. (kr 271/M)

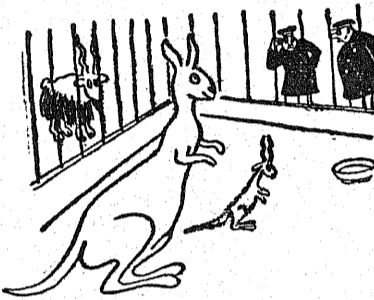
POTRZEBNA pracownica zaraz do sklepu z referencjami. Drogeria, Piotrkowska 16. (kr 271/M)

PANIENKA do pomocy i posyłek potrzebna do szwalni. Zgłaszać się Nawrot 7, m. 14 codziennie w godzinach 17-18. (pap 1450)

SZWACZKA na dwuigłową do bielizny damskiej potrzebna. Zgłaszać się Nawrot 7, m. 14 w godzinach 17-18. (pap 1449)

POTRZEBNA dziewczynka do pracowni bielizny męskiej do pomocy K. Balary, Piotrkowska Nr 15. (pap 1455)

Niefortunne sąsiedztwo



(rysunek z duńskiego „Politiken“ 1937 r.)

Rzekł dozorca do dozorca pięścią się pukając w czoło: — popatrz, bracie, a się zgorszysz tym, co tutaj zaszło w ZOO.

Ostrzegalem dyrektora: proszę pana, całkiem to źle sadzać młodą kangurzycę przy namiętnym, starym koźle.

No, i teraz widzisz skutki sąsiedowań tych ponure: ni to kozioł jest malutki, ni to mały jest kangurek...

POTRZEBNA dziewczynka na praktykę do pracowni bielizny męskiej, K. Balary, Piotrkowska Nr 15. (pap 1454)

POTRZEBNA hafciarka do haftu liiter i robienia ręcznych dzimpek. K. Balary, Piotrkowska 15. (pap 1453)

Poszukiwanie pracy

TECHNIK DENTYSTYCZNY, samodzielny w gabinecie i technice, szuka posady lub współpracy. Częściowe urządzenie gabinetu i techniczne posiadam. Oferty pod Nr 13. (4745)

MASZYNISTKA bardzo biegła, znajomość buchalterii, kilkuletnia praktyka biurowa, poszukuje posady w Łodzi. Zgłoszenia: tel. 153-95, godziny 11-13. (4770)

Lokale

ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią, wygodny na Dowborczyków, na 3 pokoje z kuchnią śródmieście. Koszty zwrócić. Jaracza 1. Skład papieru tel. 257-32. (R 94)

3 POKOJOWE mieszkanie z wygodnymi w Sopotach wymienie na mieszkanie w Łodzi. Sopoty, Podjazd 5, m. 7, Z. Błaszczak. (kr.1483)

WYNAJME względnie wydzierżawie w okolicy Łodzi, przy linii tramwajowej, dom mieszkalny z ogrodem lub gospodarstwem. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego“ pod „4762“ (4762)

DO WYNAJĘCIA na krańcu miasta większy lokal 5 ubikacji, nadający się na szwalnię lub fabrykę cukrów. Oferty do „Dziennika Łódzkiego“ pod „Nr 5“.

SKLEP do odstąpienia, zwrot kosztów remontu. Andrzeja 56-3. (1714-p)

SKLEP do odstąpienia za zwrotem remontu. Wiadomość: Zawadzka 44, m. 1. (1711-p)

ZARAZ potrzebny pokój, korzystne warunki, okolice Traugutta. Telefon 220-33. (gr)

POWAŻNE przedsiębiorstwo państwowe poszukuje pilnie 20 pokojowego lokalu biurowego względnie odpowiedniego domu nadającego się do remontu. Pośrednictwo pożądane. Wiadomości pod „Poważne“ do Administracji „Dziennika Łódzkiego“.

Nauka i wychowanie

KOŁO MECHANIKÓW w porozumieniu z pozostałymi Kołami Naukowymi oraz Bratnią Pomocą Studentów Politechniki Łódzkiej urządza Kurs Przygotowawczy do Politechniki Łódzkiej. Wykładają starsi asystenci P. Ł. Opłata 900.— zł. Zapisy w dni powszednie od godziny 17 do 19. Piotrkowska 24. Kurs trwa 6 tygodni, od dnia 1.8.1946. Ilość miejsc ograniczona.

KORRESPONDENCYJNE kursy księgowości. Informacje: Lublin, skr. pocztowa 105. (kr.1009)

KURSY maszynopisania, stenografii (biurowej) Wojnara. Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (4705)

Zguby

ZAGINAŁ pies boks żółty, proszę odprowadzić za wynagrodzeniem — ul. Wierzbowa 8, Walczak Stefan. (4789)

ZAGINEŁA suczka-jamniczek, maści żółtej. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Chojny, Pawia 5, Grzegorzewski. (4755)

ZAGUBIONO dowód osobisty Nr 12 oraz dowód zameldowania na nazw. Bagno Lejbus — Gostynin, ul. Zamenhofska. (4744)

ZAGUBIONO kartę żywnościową, na nazw. Jan Minin oraz rodzinną (lipcową), palcówkę, leg. ze spółdzielni — Leopolda Minin, Legionowa 63. (4753)

TREICHAL JERZY, zam. Lipowa 45/19 zgubił tymczasowe zaświadczenie tożsamości Nr 1065, Starostwa Grodzkiego Zach. Warszawskiego. (4750)

SKRADZIONO dokumenty: 2 palcówki, leg. tramwajową, leg. związkową na nazw. Grażewskich Lucyna i Jerzy, Łódź, Żwirki 14. (4760)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Kwaterunkowo-Budowlany D. O. W. VI. w Łodzi ogłasza przetarg na roboty remontowo-budowlane w 4-tym Szpitalu Okręgowym w Łodzi, przy ulicy Zeromskiego Nr 113.

Przetarg obejmuje roboty tynkarskie i dekarckie, Słepo kosztorysy, warunkij przetargowe otrzymać można za zwrotem kosztów w Wydziale Kwat.-Bud. D. O. W. VI. w Łodzi, ul. 11-go Listopada Nr 81/83, pokój Nr 10.

Termin składania ofert do dnia 5 sierpnia 1946 r., godz. 11-ta w Wydziale Kwat.-Bud. D. O. W. VI. w Łodzi, ul. 11-go Listopada Nr 81/83, pokój Nr 10.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 sierpnia o godz. 11-tej. Do oferty musi być dołączony kwit o opłaceniu Pożyczki na Odbudowę Państwa, względnie zaświadczenie o zwolnieniu z opłaty.

Wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej w gotówce, w papierach wartościowych, względnie w postaci zabezpieczenia hipotecznego, należy złożyć do Kasy Wydziału Kwaterunkowo-Budowlanego w Łodzi, ul. 11-go Listopada Nr 81/83, pokój Nr 17, zaś kwit depozytowy załączyć do składanej oferty.

Wydział Kwat.-Bud. D. O. W. VI. w Łodzi zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, prawo wyboru przedsiębiorcy, bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu.

Wydział Kwaterunkowo-Budowlany D. O. W. VI.

Redaktor naczelny Anatol Mikulko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik” Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. D-09160

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petiłowaty poza tekstem — 6 zł inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 567.